Dziś 8 stron WARSAWA, NIEDZIELA 22 GRUDNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 351 (751) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 16-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Pokojowa interwencja w Grecji

Komisja Rady Bezpieczeństwa wyjedzie w styczniu z N. Jorku

Na wniosek amb. tow. Lange towarzyszą jej delegaci państw bałkańskich

N. JORK (PAP). — Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednomyślnie rezolucję o utworzeniu specjalnej komisji dla zbadania sytuacji na granicy greckiej.

Członkowie komisji będą wybrani w pierwszych dniach stycznia 1947 r., a komisja w połowie stycznia wyjedzie z N. Jorku. Przedstawiciele Grecji, Jugosławii, Bułgarii i Albanii, będą przydzieleni do komisji, która zwiedzi całe północne pogranicze greckie. Komisja złoży sprawozdanie i przedstawi zalecenia co do sposobu przywrócenia spokoju na tym pograniczu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Polski, ambasador tow. Lange, stwierdzając, że jedynym środkiem wyrobienia sobie opinii o incydentach na granicach greckich jest przeprowadzenie dochodzeń na miejscu. Amb. Lange zaproponował poprawki zmierzające do rozszerzenia zakresu pracy komisji śledczej. Praca ta obejmowałaby północną część Grecji oraz pewne punkty w Grecji, Albanii, Jugosławii i Bułgarii. Ponadto amb. Lange proponuje, by strony biorące udział w sporze, miały uprawnienia doradcze.

GRECJA ZADOWOLONA Z KOMISJI

Delegat Francji Guy de la Tournelle, wypowiadając się również na rzecz powołania komisji śledczej, wyraził pogląd, że komija śledcza powinna składać się wyłącznie z przedstawicieli mocarstw nie należących do Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Albanii uważa, że rezolucja amerykańska w sprawie utworzenia komisji śledczej dąży do odwrócenia uwagi opinii świata od sytuacji w Grecji. Mówca radzi, by komisja ograniczyła śledztwo do greckiej sytuacji wewnętrznej. Delegat Australii oświadczył, że zadaniem Rady Bezpieczeństwa nie jest zajmowanie się kwestią czy rząd Tsaldarisa reprezentuje większość narodu greckiego.

Delegat grecki oświadcza, że rząd Grecji przyjmuje z zadowoleniem projekt stworzenia komisji śledczej w formie zaproponowanej przez USA. Grecja — zapewnia Dendramis — otworzy szeroko swe podwoje przed taką komisją.

Przewodniczący Rady, Johnson, uważa, że poprawki polskie nadają się do przyjęcia z wyjątkiem tej, która przewiduje, że przedstawiciele Grecji, Albanii, Bułgarii i Jugosławii mieliby wchodzić w skład komisji z głosem doradczym.

Mołotow w drodze do Moskwy

LONDYN (PAP). Min. spraw zagr. ZSRR Mołotow odleciał w piątek rano z lotniska Norholt, udając się do Moskwy. Mołotow zatrzymał się zaledwie 4 godziny w ambasadzie radzieckiej w Londynie, po przybyciu pociągiem z Southampton.

—o—

Rozmowy handlowe ze Szwecją

W ostatnich dniach toczyły się rozmowy polsko-szwedzkie w Sztokholmie, dotyczące wymiany handlowej na okres od dnia 1 grudnia 1946 r. Obie delegacje złożą sprawozdania swym rządom. Dalsze negocjacje mają być podjęte w Sztokholmie około 15 stycznia. Do chwili zakończenia rozmów, stosunki handlowe i finansowe będą oparte na dotychczasowych podstawach.

Do Warszawy przybyli już ze Sztokholmu: przewodniczący delegacji polskiej — dr Adam Rose, dyr. departamentu w Min. Żeglugi i Handu Zagranicznego — Drozdowski i naczelnik wydziału skandynawskiego — Kossow.

5-dniowy tydzień pracy w górnictwie angielskim

LONDYN (PAP). Z dn. 1 stycznia wszystkie kopalnie węgla w W. Brytanii przejdą pod Zarząd Państwowego Urzędu Węglowego.

W związku z tym między przedstawicielami związków zawodowych a przedstawicielami Urzędu Węglowego, toczą się pertraktacje co do wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy w kopalniach. Żądania górników zostaną najprawdopodobniej uwzględnione i 5-dniowy tydzień pracy zacznie obowiązywać od 1 maja 1947 r.

*

Od 1 stycznia 1947 r. służba telekomunikacyjna w W. Brytanii przejdzie na własność rządu. Minister skarbu, Dalton, oświadczył w Izbie Gmin, że wszystkie akcje brytyjskiego towarzystwa telekomunikacyjnego zostaną wykupione.

27.000 hitlerowców stanie przed sądami

HAMBURG (SAP). 27.000 członków hitlerowskich organizacji SS, Gestapo i SD, zostanie pociągniętych do odpowiedzialności przez niemieckie sądy w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Jest to pierwsza konsekwencja uznania organizacji hitlerowskich przez Trybunał Wojskowy w Norymberdze za organizacje zbrodnicze.

Wszyscy oskarżeni są internowani w obozach w strefie brytyjskiej. Rozprawy sądowe potrwają przypuszczalnie rok.

Bevin powrócił do Anglii pełen wyjątkowego optymizmu

LONDYN (PAP). Po przybyciu do portu Southampton, Bevin złożył wobec przedstawicieli prasy krótkie oświadczenie, w którym powiedział m. in.: „Nigdy, od chwili, gdy jestem ministrem spraw zagranicznych nie patrzyłem z taką nadzieją na przyszłość, jeśli chodzi o sytucję międzynarodową, jak w chwili obecnej. W N. Jorku osiągnęliśmy bardzo poważne wyniki w naszych pracach, ale prawdziwe zadanie czeka nas w przyszłym marcu w Moskwie, gdy będziemy omawiać problem niemiecki. Chociaż debaty w N. Jorku były żmudne, uważam, że nie straciliśmy czasu".

Bevin dodał, że podczas podróży przez Atlantyk, na pokładzie „Queen Elisabeth" utrzymywał kontakt towarzyski z min. Mołotowem i wiceministrem Wyszyńskim.

LONDYN (PAP). Min. Shawcross oświadczył po przybyciu do Southampton, że w wielu sprawach stanowisko Zw. Radzieckiego i W. Brytanii zostały uzgodnione. W wielu kwestiach osiągnięto kompromis dzięki wzajemnym ustępstwom W dziedzinie rozbrojenia osiągnięto doniosłe porozumienie. „Sądzę, że wszystkie rządy zdają sobie sprawę, jak wielkie korzyści przyniosłoby istotne rozbrojenie, przyczyniając się do odprężenia w Europie — oświadczył Shawcross. — Mam nadzieję, że w ciągu przyszłego roku odbędzie się konferencja w sprawie rozbrojenia,

LONDYN (PAP) W piątek po południu premier Attlee przyjął ministra Bevina, który powrócił z N. Jorku.

Napaść na posła komunistycznego w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Poseł partii komunistycznej do brytyjskiej Izby Gmin, Piratin, został w pobliżu parlamentu i w kuluarach samego gmachu Izby Gmin napadnięty przez pewnego dziennikarza i pobity. Sprawę tę poruszył na posiedzeniu Izby Gmin poseł Partii Pracy, Brown.

W czasie posiedzenia nadszedł na ręce speakera (przewodniczącego) list od dziennikarza, który dopuścił się napaści, w którym przeprasza on pos. Piratina.

Herbert Morrison, przewodniczący Partii Pracy w Izbie Gmin, zażądał wyciągnięcia z całego incydentu jak najdalej idących konsekwencji. Przewodniczący Izby całkowicie zgodził się z tym stanowiskiem i postanowił odesłać sprawę do komisji.

Do czego zmierzamy

W odezwie wyborczej: „Do ludu pracującego miast i wsi" Polska Partia Socjalistyczna kreśli program, który jest niezmienny w zasadach.

Wzywając do głosowania masy pracujące, odezwa mówi: **„Nie tylko głosujcie, przede wszystkim pomyślcie rzetelnie".**

Tak jest. Należy pomyśleć rzetelnie o tym, co się wokoło nas dzieje, popatrzeć na otaczającą nas nową rzeczywistość w kraju i sięgnąć pamięcią do walki klasy robotniczej na przestrzeni 54 lat pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej — a zrozumiemy, **że droga, po której kroczymy, jest słuszna i jedyna.**

Zrozumiemy, że ci, którzy jeszcze dzisiaj oglądają się i szukają natchnienia dla siebie i swoich poczynań w krajach anglo - saskich, popełniają — żeby to delikatnie określić — grubą historyczną pomyłkę. Ci, co stawiali na pokłócenie się Z. S. R. R. z Anglosasami i z Organizacją Narodów Zjednoczonych oraz na „głębszy" kryzys, który miał się zakończyć trzecią wojną, zawiedli się sromotnie. Ostatnie konferencje Wielkiej Czwórki, na których znaleziono wspólny język do rozwiązania najcięższych spraw, powinny przekonać — zdaje się — najbardziej zacietrzewionych i najgorętszych zwolenników wojny anglo - amerykańskiej z Rosją Sowiecką, że były to tylko beznadziejne marzenia podżegaczy wojennych. U nas w kraju powinni o tym pomyśleć ludzie młodzi — tak potrzebni — których złą propagandą i nieuczciwą grą, prowadzoną przez zbrodniarzy i szalbierców politycznych tutaj i za granicą, pchnięto na bezdroża, na drogę bezprawia, a często i zbrodni. **Powinni pomyśleć rzetelnie, zawrócić z tej drogi i zabrać się do uczciwej pracy, do budowania, do nauki.**

Czas najwyższy zrozumieć, że jeszcze jedna wojna, w dobie bomby atomowej, dla Polski byłaby zupełną zagładą. Wystarczy popatrzeć na straszne skutki ostatniej wojny i przerażające liczby: sześć milionów zabitych i zamordowanych, dwa miliony sierot i półsierot, osiemset tysięcy kalek, milion pięćset tysięcy b. więźniów obozów koncentaracyjnych bez zdrowia, niezliczone szeregi wdów — aby zrozumieć całą potworność agitacji tych, którym jeszcze może być „tęskno" do wojny i którzy nie nauczyli się niczego dotychczas.

Polska potrzebuje pokoju i spokoju wewnętrznego, aby zaleczyć te straszne rany, by odbudować swoje wsie i miasta, fabryki i kopalnie, szkoły i szpitale.

Trzeba wreszcie zobaczyć i zrozumieć, że są w Polsce wielkie przemiany społeczno - gospodarcze i polityczne, które przyszły nie na drodze krwawej rewolucji i długotrwałej wojny domowej.

Los nam zaoszczędził tego wszystkiego, co przeżyła Rosja Sowiecka, czy też Francja w dobie Wielkiej Rewolucji. Trzeba wreszcie pomyśleć rzetelnie i zrozumieć, że władzę w Polsce przejęli i spełniają przedstawiciele wielkich ruchów demokratycznych i że Polska Partia Socjalistyczna dała wkład olbrzymi nie tylko w walkę z okupantem, ale także w przebudowę i odbudowę całego naszego życia.

Dwie wielkie reformy społeczne, o które świat pracy walczył kilkadziesiąt lat: reforma rolna i upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu — to przecież częściowa realizacja programu Polskiej Partii Socjalistycznej. Zdajemy sobie sprawę, że na tych dwóch odcinkach jest jeszcze dużo do zrobienia, a nawet i odrobienia, wiemy że daleko jeszcze do idealnego stanu, wiemy, że nie wszędzie i nie zawsze są ludzie na poziomie, a także że dzieją się nadużycia, bywa zła gospodarka że trzeba wiele usprawnić, udoskonalić. Ludzi złych i nieuczciwych trzeba usuwać i zastępować takimi, którzy nie o swój interes, lecz o państwowy i społeczny będą się troszczyć.

Ale to są już wtórne zagadnienia, które musimy rozwiązać. Droga powojenna, którą kroczymy jest ciężka, pełna jeszcze wyboi; trzeba z niej usunąć przeszkody sztucznie stawiane, a okaże się pewna i dobra, prowadząca do celu, któremu na imię wolność, demokracja, socjalizm.

Trzeba pomyśleć rzetelnie, że można iść dalej po tej drodze, bez ofiar, bez rozlewu krwi.

Polska Partia Socjalistyczna idzie w bloku wyborczym, aby przyśpieszyć proces stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych w kraju. Wzywa — jak przez 54 lata — robotników, chłopów, inteligencję pracującą, aby stanęli solidarnie pod sztandarami i za hasłami socjalistycznymi: Niepodległość i Socjalizm.

Polska Partia Socjalistyczna, wierna tym ideałom, nie zawiedzie zaufania mas.

JÓZEF BELUCH - BELOŃSKI

Depesze gratulacyjne

Prezydenta KRN i Premiera Rządu Jedności Narodowej dla generalissimusa Stalina

Generalissimus Stalin Moskwa.

W dniu Pańskich urodzin, Panie Generalissimusie, przesyłam Panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i pomyślności dla dobra bratnich narodów Związku Radzieckiego i całej ludzkości.

Naród Polski łączy z osobą Pana wiekopomne dzieło rozgromienia niemiecko faszystowskich najeźdźców, które umożliwiło wskrzeszenie Polski. Naród Polski widzi też w Panu inicjatora historycznego zwrotu w stosunkach między naszymi narodami, którego skutki będą dobroczynne, zarówno dla Polski, jak i dla Związku Radzieckiego, stanowiąc podwalinę trwałego pokoju w Europie.

Bolesław Bierut
Prezydent Krajowej Rady Narodowej

Generalissimus Stalin Moskwa.

Z okazji rocznicy urodzin zasyłam serdecznie życzenia Wielkiemu Przyjacielowi Polski.

Imię Pana stało się uosobieniem przyjaźni polsko - radzieckiej, która jest rękojmią rozkwitu i bezpieczeństwa Polski.

Edward Osóbka - Morawski
Premier Rządu Jedności Narodowej

PPR składa życzenia

Do Generalissimusa Stalina Moskwa

Z okazji dnia Waszych urodzin przesyłam Wam, w imieniu Polskiej Partii Robotniczej gorące życzenia zdrowia i długich lat życia dla dobra całej ludzkości, dla sprawy pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Wielkie dzieło Waszego życia jest szczególnie bliskie sercu ludu polskiego, który imię Wasze, jako szlachetnego przyjaciela Polski łączy nierozerwalnie ze sprawą wyzwolenia naszej Ojczyzny z jarzma hitlerowskiego i z oparciem jej granic na Odrze i Nisie.

Władysław Gomułka - Wiesław
Sekretarz Generalny Polskiej Partii Robotniczej

Dlaczego nie doszedł do skutku rząd koalicyjny we Francji

PARYŻ. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił deklarację, w której m. in stwierdza: „Reakcja zrobiła wszystko, by przeszkodzić normalnemu rozwiązaniu kryzysu ministerialnego. Podczas gdy w trosce o jedność partia komunistyczna zgadzała się na delegowanie swych przedstawicieli do rządu szerokiej koncentracji demokratycznej z wyłączeniem republikańskiej partii wolności (prawica), zamaskowani zwolennicy władzy osobistej zdołali uniemożliwić utworzenie tego rządu, oczekiwanego przez kraj. Ruch republikańsko-ludowy i zjednoczenie lewicy (radykałów) wypowiedziały się przeciwko przydzieleniu jednej z trzech głównych tek ministerialnych (chodziło o Ministerstwo Obrony Narodowej — przyp. red.) stronnictwu, które w głosowaniu powszechnym zajęło pierwsze miejsce.

Pragnąc nie dopuścić do przewlekania się kryzysu w nieskończoność oraz potwierdzić raz jeszcze swą wolę osiągnięcia jedności, komuniści głosowali jednomyślnie za rządem Bluma Partia komunistyczna będzie popierała wysiłki tego rządu w kierunku obrony interesów narodowych i zachowania demokracji".

16 stycznia wybory Prezydenta Francji

PARYŻ (SAP) W nowej francuskiej Izbie Wyższej, po dodatkowych wyborach przeprowadzonych w Zgromadzeniu Narodowym, okazało się, że partia ludowo-republikańska (MRP) będzie miała niewielką przewagę nad komunistami.

Obie Izby zbiorą się w Wersalu dn 16 stycznia, celem dokonania wyboru pierwszego prezydenta IV Republiki, który z kolei wyznaczy pierwszego, stałego premiera.

Depesza CKW PPS do generalissimusa Stalina w dniu Jego urodzin

Z okazji przypadających w dniu dzisiejszym urodzin generalissimusa Stalina, sekretarz generalny CKW. PPS. tow. J. Cyrankiewicz wysłał następujący telegram:

W dniu urodzin przesyłam Wam, jako wielkiemu i wypróbowanemu przyjacielowi Polski, jak najserdeczniejsze życzenia w imieniu wieleset tysięcznych rzesz członków Polskiej Partii Socjalistycznej.

SEKRETARZ GENERALNY
CKW. PPS.
JÓZEF CYRANKIEWICZ

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 21 grudnia

Podziemie morduje

ZBLIŻAJĄCE się wybory do Sejmu Ustawodawczego zmobilizowały wszystkie ugrupowania polityczne, które w ten lub inny sposób starają się wykazać słuszność swojego programu.

Blok Stronnictw Demokratycznych wysunął program pokoju wewnętrznego, rozbudowy gospodarki polskiej i poprawy bytu materialnego obywateli. Dowody pozytywnych osiągnięć demokracji ludowej mieliśmy możność niejednokrotnie przytaczać. Najważniejszym zagadnieniem obecnie jest zapewnienie wolnych i nieskrępowanych wyborów.

Reakcyjne podziemie, nie mając żadnych argumentów politycznych, posługuje się w akcji wyborczej środkami terroru. Donieśliśmy już o zlikwidowaniu szeregu band WIN-u i NSZ-u, które mordowały i paliły domostwa chłopów polskich. Najpotworniejszą jednak ze wszystkich zbrodni bandytów podziemia jest morderstwo 8 robotników i 2 żołnierzy w pow. Sokołowskim. Dzielnecze demokratyczni, którzy śpieszyli wypełnić swój obowiązek obywatelski, zostali w okrutny sposób porąbani siekierami.

Cały naród został wstrząśnięty tą bestialską zbrodnią. Faszystowcy morderey nie mogą liczyć na żadną litość i pobłażanie. Musimy ich wytępić, aby nie przeszkadzali Polsce w olbrzymim wysiłku odbudowy.

Polska przemysłowo-morska

OBRADY Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych są jeszcze jednym dowodem tego, jak poważnie podchodzi się w Polsce do sprawy jak najszybszego zagospodarowania tych ziem. Obecna sesja Rady Naukowej omawia najważniejsze zagadnienia związane z problemami szkolenia przemysłowego, produkcją roślinną i zwierzęcą, osadnictwem rolnym i z Pomorzem, jako instrumentem polityki gospodarczej nowej Polski. Bardzo ciekawe są pod tym względem wywody pełnomocnika rządu dla spraw odbudowy portów — E. Kwiatkowskiego, który powiedział m. in.:

„Wysiłki podejmowane przez Polskę przedwrześniową w dziedzinie utrzymania indywidualności ekonomicznej i politycznej nie dały pozytywnego rezultatu. Obecnie zaczynamy nową erę historyczną. Potencjalnie w nowej przestrzeni geograficznej uzyskujemy możliwości utworzenia monolitu narodowego o wyraźnych cechach indywidualnych, zarówno w znaczeniu politycznym, jak i ekonomicznym. Szczególnie w powiązaniu morza z zapleczem można odnaleźć rozwiązanie najdonioślejszego zadania, jakim jest przetworzenie naszego państwa na nową, pełną indywidualność polityczno-ekonomiczną. Celem zasadniczym nowej Polski musi być szybkie przekształcenie dawnej, niewyraźnej struktury ekstensywnej, na strukturę dynamiczną, przemysłowo-morską".

„Times" londyński i wiele innych pism, które wcale nie żywią sympatii dla Polski ludowej, podziwiają nasze osiągnięcia gospodarcze i populacyjne na Ziemiach Odzyskanych. My podchodzimy do sprawy rzeczowo, a zarazem entuzjastycznie. Cały naród polski poprzez Daninę Narodową i efektywną pracę daje odpowiedź wszystkim tym, którzy jeszcze wątpią w naszą siłę i nasze możliwości organizacyjne.

Miliony pomordowanych — miliardy strat rzeczowych

oto wynik „rządów okupanta w G. G."

Fischer zwala winę na innych

Czwarty dzień procesu przeciwko Fischerowi i towarzyszom rozpoczął się od ekspertyzy dr Łubniewskiego, który mówił o polityce finansowej okupanta.

W Warszawie mieściło się przed wojną 25 central bankowych, w których obywatele złożyli ponad 1 miliard złotych przedwojennych oszczędności, tj. pieniędzy powstałych z ograniczenia bieżącej konsumcji. Wielki majątek społeczny został przez politykę pieniężną okupanta zrabowany i zmarnowany. Prócz oszczędności, banki warszawskie straciły przeszło 6 miliardów złotych. Cios ten podważył sytuację materialną ludności stolicy i wpędził ją na dno nędzy. Instytucje powołane do ochrony zdrowia obywateli, jak np. ZUS, posiadały 60 proc. swego majątku, który wynosił 1,5 miliarda zł w papierach wartościowych, które dzięki finansowej polityce hitlerowców straciły wszelką wartość.

Według przybliżonego szacunku zrabowano w Warszawie kosztowności i złota na sumę 2 miliardów złotych.

Inny sposobem poderwania materialnego ludności była wymiana banknotów, która zmniejszyła siłę nabywczą całego społeczeństwa, a wzbogaciła zato kasy GG.

Drzewo dla Niemiec

Drugim ekspertem, jaki stanął przed Najwyższym Trybunałem, był dr Rudolf Fromer, specjalista w dziedzinie gospodarki leśnej.

„Lasy muszą dostarczyć tyle drewna, ile potrzeba dla osiągnięcia pełnego zwycięstwa Niemiec" — oto naczelna zasada gospodarki leśnej Niemców w naszym kraju. Niemcy w Polsce wyznaczyli minimum dozwolonego wyrębu, które zawsze mogło być przekroczone. Straty Polski w tej dziedzinie wynoszą 6,5 miliarda zł przedwojennych, co wynosi 30 dolarów strat na głowę ludności.

Najuboższy pod względem zalesienia okręg warszawski doznał też największych szkód. Ponad 56 tys. ha lasów w okolicach stolicy zniszczono doszczętnie, ponad 89 tys. ha — częściowo.

Fischer zrzuca winę na innych

Fischer, który po każdej niemal ekspertyzie próbuje oczyścić się z zarzutów, nie pominął i teraz okazji, aby zabrać głos i winę zrzucić na innych.

Oświadczył, że Niemcy po wkroczeniu do Polski stwierdzili fatalny stan zalesienia kraju i postanowili to naprawić. Wyręby miały być przeprowadzane tylko w razie konieczności, a ogołocony z drzew teren natychmiast na nowo zalesiany. Jednakże wybuch wojny ze Związkiem Radzieckim przyniósł radykalną zmianę w gospodarce leśnej. Rząd G.G. musiał zgodzić się, że wyręby wzrastały z roku na rok.

Dalej Fischer opowiada, jak to kierownik gospodarki leśnej w jego dystrykcie ze łzami w oczach przyjmował rozkazy dotyczące coraz to większych kontyngentów lasu, przeznaczonych przez Kraków na zagładę. Wyręby w dystrykcie warszawskim dlatego były tak wielkie, ponieważ na tych terenach ruch partyzancki był stosunkowo słaby. W dystrykcie lubelskim, a także radomskim i krakowskim dostęp do lasów dla władz niemieckich był wręcz niemożliwy.

Po tych wyjaśnieniach Najwyższy Trybunał wysłuchał ekspertyzy dr Rosińskiego, który scharakteryzował gospodarkę niemiecką na terenie tzw. G. G.

Gen. Gub. — „kraj poboczny" Rzeszy skazany był na pozbawienie wszelkiej samodzielności gospodarczej, a służyć miał tylko Rzeszy jako dostawca żywności i słabo kwalifikowanych robotników.

Plany na przyszłość przewidywały, że Polak nie może być właścicielem gospodarstwa, przekraczającego 100 ha.

Niemcy zrujnowali całkowicie nasz handel zagraniczny, osłabili handel wewnętrzny, drobny przemysł i rzemiosło. W ten sposób stworzyli teren do skutecznej penetracji dla wielkich firm niemieckich.

Podczas trwania okupacji wydano cały szereg zarządzeń, zmierzających do ograniczenia działalności przedsiębiorstw żydowskich i polskich. W r. 1940 wyszła tzw. „ordynacja sekwestracyjna", zezwalająca na jak najbardziej szeroko stosowaną konfiskatę majątków. Majątek żydowski uległ początkowo sekwestrowi, a później, kiedy stał się majątkiem niczyim, uległ bezwzględnej konfiskacie.

Białe niewolnictwo

Prok. Sawicki przedstawia Trybunałowi oryginalne sprawozdanie Buehlera, w którym podana jest dokładna ilość robotników, wywiezionych przymusowo do Rzeszy Niemieckiej.

W 1939 r. Niemcy wywieźli 30 tys. robotników, w 40-ym — 302 tysiące, w 41-ym około 250 tys. i w 42-im — 399 tysięcy. Do sierpnia 43 r. wywieziono ogółem 1 milion 120 tysięcy robotników.

W raporcie Fischera do Franka mowa jest o tym, iż w Warszawie rozstrzelano 70 Polaków i nałożono kontrybucję na mieszkańców Warszawy w wysokości 10 milionów zł.

W dalszym ciągu prokurator — na prośbę obrony ze strony Fischera — odpowiada zacytowaniem dokumentu, w którym władze niemieckie w Warszawie zawiadamiają Berlin, iż liczba mieszkańców Warszawy zmniejszyła się, ponieważ „ewakuowano" 400 tysięcy Żydów...

Fischer zabiera głos i twierdzi, że dokument ten jego nie obciąża, gdyż nie mówi nic o tym, aby on właśnie współdziałał w owej „ewakuacji". Jest to tylko wiadomość, co się stało w Warszawie, a nie kto jest tego sprawcą.

W odpowiedzi ekspert dr Kopeć przedstawia sądowi z oryginalnych dokumentów niemieckich, zaopatrzonych dopiskiem „Ściśle tajne", wyjątki, z których wynika, że w miarę postępu okupacji wzrasta ilość zgonów, a zmniejsza się ilość urodzeń.

Jest tam jedna, niesłychanie charakterystyczna uwaga, a mianowicie: w 1943 roku w rubryce — urodziny, Żydzi — podany jest tylko jeden wypadek urodzenia się Żyda w tym roku, natomiast w rubryce — zgony — postawiona jest kreska. Według źródeł niemieckich zatem w 1943 roku ani jeden Żyd w G. G. nie zmarł...

Podczas okupacji Niemcy pozbawili życia 4 miliony 750 tysięcy ludzi. Milion 700 tysięcy zginęło z winy okupanta. W samej tylko Warszawie Niemcy pozbawili życia podczas okupacji 791 700 osób. Są to cyfry przerażające, które na Fischerze robią piorunujące wrażenie.

METODY MORDERSTW

Prof. dr Grzywo-Dąbrowski wyjaśnia sądowi sposoby i metody zabijania ludzi podczas okupacji.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Reforma rolna w Saksonii

BERLIN (PAP). Parlament prowincjonalny w Saksonii uchwalił upaństwowienie wszystkich majątków ziemskich. Wniosek w tej sprawie pochodził od socjalistycznej partii jedności. Wywołał on gorącą dyskusję, w której partie chrześcijańsko-demokratyczna i liberalno-demokratyczna ostro przeciwstawiały się przyjęciu wniosku. Postanowiono również przekazać trzy zamki na użytek Federacji związków zawodowych.

Zaogniona sytuacja w Indochinach

artyleria francuska ostrzeliwuje Hanoi

PARYŻ (PAP). Doszło do walk między wojskami francuskimi a oddziałami annamickimi w Hanoi, stolicy północnej prowincji Indochin francuskich Tonkinu. Artyleria ostrzeliwała miasto, które zostało pozbawione dopływu wody i elektryczności. Podczas walk został ciężko ranny komisarz francuski, Sainteny.

PARYŻ (PAP). Wysoki komisarz Indochin, adm. d'Argenlieu, udał się drogą lotniczą do Indochin, aby objąć z powrotem swoje stanowisko. Admirał odbył przed wyjazdem konferencję z premierem Blumem.

PARYŻ (SAP). W czasie dyskusji na komisji parlamentarnej w sprawie Indochin, członkowie komisji z ramienia partii komunistycznej opuścili posiedzenie. Komuniści byli przeciwni wnioskowi większości, popierającemu wysłanie posiłków dla francuskich sił ekspedycyjnych w Indochinach. Członkowie innych partii uzasadniali swoje poparcie wniosku tym, że utrzymanie cywilizacji i pokoju na Dalekim Wschodzie, wymaga tam obecności Francji.

Odwołanie Ambasadora włoskiego z Madrytu

RZYM (PAP). Włoski minister spraw zagr., Nenni, podał do wiadomości, iż chociaż Włochy nie należą jeszcze do ONZ, to jednak zastosowały się do uchwały Generalnego Zgromadzenia, zalecającej odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu. Rząd włoski nakazał swemu ambasadorowi niezwłocznie opuścić Hiszpanię.

W Ravensbrueck zarażano gangreną

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze zeznawała Polka, Wł. Karolewska, która wśród lekarzy hitlerowskich, zasiadających obecnie na ławie oskarżonych, rozpoznała lekarkę Oberhausen z obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck, generała SS, dr Gebharda i jego pomocnika Fischera. Lekarze ci przeprowadzali na niej doświadczenia transplantacji kości i mięśni oraz zarażenia gangreną, przez które stała się ona kaleką.

Churchill przerażony projektem autonomii Burmy

LONDYN (SAP). Premier Attlee oświadczył na posiedzeniu Izby Gmin, że zaproszono do Londynu przedstawicieli ludności burmańskiej, celem omówienia rewizji projektu autonomii Burmy.

Przywódca opozycji, Churchill, zareagował gniewnym atakiem, oświadczając: „Ten pośpiech naszego rządu jest wprost przerażający: to już nie pośpiech, ale popłoch, inaczej niepodobna tego nazwać. Fatalne wydarzenia, których widownią od pewnego czasu są Indie, zmierzają ku klęsce. Po co rozciągać ten katastrofalny stan rzeczy na Burmę?"

„Obietnica, jaką daliśmy już w 1931 roku musi być dotrzymana" — odpowiedział Attlee.

Socjalista norwerski na procesie Fischera

Sekretarz generalny norweskiej Partii Pracy, tow. Lie, obecny był w ostatnim dniu swego pobytu na procesie Fischera oraz zwiedził Warszawę. Późnym wieczorem tow. Lie odjechał pociągiem do Gdyni, skąd powraca do Norwegii.

Czwarty gabinet Ghavama w Persji

Partia Tudeh bojkotuje wybory

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że minister propagandy Farman i minister poczt i telegrafów Mipkey podali się do dymisji i zgłosili swe kandydatury na liście rządowej w nadchodzących wyborach. Konstytucja irańska nie pozwala czynnym ministrom kandydować na posłów.

TEHERAN (SAP). Premier Ghavam przedstawił w piątek swój nowy gabinet. Ghavam ustępuje z ministerstwa spraw zagranicznych, które zostanie objęte przez podsekretarza stanu Homayoudjan i z spraw wewnętrznych, które obejmie Fereydouni.

Minister komunikacji Sadefi został mianowany gubernatorem Azerbejdżanu. Obecny gabinet jest czwartym z kolei gabinetem, tworzonym przez Ghavama w ciągu 9 miesięcy. Sadefi jest znany ze swego przychylnego nastawienia do Zw. Radzieckiego.

MOSKWA (PAP). Partia Tudeh ogłosiła, iż w obecnych warunkach nie weźmie udziału w wyborach do parlamentu z powodu niedopuszczania do swobodnej działalności zw. zawodowych i partii Tudeh.

Prok. Taylor gościem Katowic

Do Katowic przybył prokurator z procesu norymberskiego p. Taylor.

Gość zapoznał się z działalnością Katowickiej Apelacji Sądowej. Wstrząsające wrażenie wywarł na prok. Taylorze pokaz zabawek, przeznaczonych dla dzieci niemieckich w kształcie małych szubienic, na których malcy dokonywali egzekucji lalek.

15 stycznia losowanie pożyczki

Wskutek licznych podań subskrybentów Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju i wniosków Komitetów Obywatelskich, występujących w ich imieniu o odroczenie końcowego terminu opłaty ostatniej raty pożyczki, termin ten został w swoim czasie o miesiąc przesunięty, co umożliwiło uiszczenie ostatniej raty, a nawet rat zaległych — tym subskrybentom, którzy we właściwym terminie należności nie wpłacili.

Przesunięcie jednak terminu wpłat spowodowało konieczność przesunięcia terminu pierwszego premiowego losowania do dnia 15.I.1947 r. Wobec bliskiego terminu losowania premii subskrybenci powinni we własnym interesie zwracać się do placówek po odbiór obligacji.

Kobiety pracujące głosują na listę Nr 3

W czwartek dnia 19 grudnia odbyła się w Warszawie w siedzibie K.C. Z.Z. pierwsza ogólnokrajowa konferencja kierowniczek wydziałów kobiecych przy Zarządach Głównych Zw. Zaw. i przy referatach kobiecych OKZZ-tów. Po zakończeniu obrad zebrane uchwaliły rezolucję wzywającą kobiety pracujące do głosowania na listę nr 3.

Ben Gurion i Weizman

Niepodległościowcy i ugodowcy na kongresie sjonistów

LONDYN (PAP). Pomiędzy przewodniczącym Światowej Organizacji Sjonistycznej dr Weizmanem a przewodniczącym egzekutywy Agencji Żydowskiej Ben Gurionem powstała podczas obrad Kongresu Sjonistycznego w Bazylei poważna różnica zdań. Dr Weizman jest zwolennikiem polityki ugodowej wobec W. Brytanii i nakłania przedstawicieli żydowskich do wzięcia udziału w obradach z przedstawicielami rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny. Natomiast Ben Gurion jest zdania, że delegaci żydowscy mogą wziąć udział w obradach jedynie, jeżeli tematem tych obrad będzie sprawa niepodległości Palestyny.

Po długich naradach powołana została komisja złożona z 11 członków, której zadaniem będzie opracować projekt możliwy do przyjęcia przez obie strony.

Tow. Szwalbe w Szczecinie na zebraniu aktywów PPS i PPR

W dniu 19 bm. odbyło się w Szczecinie wspólne zebranie wojewódzkich aktywów PPS i PPR z udziałem tow. St. Szwalbego, prezesa RN PPS w imieniu PPS oraz tow. Zambrowskiego w imieniu PPR. Wywody mówców spotkały się z żywą aprobatą z górą 1000 zebranych działaczy z całego województwa.

Tego samego dnia odbyło się pod przewodnictwem tow. Patka, przewodniczącego WRN w Szczecinie oraz tow. Przetacznika, sekretarza wojew. PPS na Pomorze Zachodnie, zebranie pełnomocników wyborczych PPS ze wszystkich okręgów województwa szczecińskiego. W zebraniu wziął udział i wygłosił dłuższe przemówienie tow. wiceprez. Szwalbe. Na zakończenie przemówił również tow. Przetacznik.

Należy stwierdzić, że organizacja PPS na Pomorzu Zachodnim dobrze się rozwija i można z całą obiektywnością podkreślić, że PPS na Pomorzu Zachodnim jest na tym terenie najsilniejszą partią.

Trzeba podkreślić, że wywody tow. Przetacznika, Lubelczyka i Krzyka dowodnie przekonywały aktywistów wyborczych PPS o słuszności linii postępowania i zasad agitacji wyborczej ustalonych przez CKW-PPS, cieszącego się wyjątkowym zaufaniem miejscowych towarzyszy.

W Komisji Zagranicznej CKW PPS

W dniu 20 grudnia pod przewodnictwem tow. wiceprezydenta St. Szwalbego przy współudziale tow. Cyrankiewicza (wiceminister prof. Leszczycki był nieobecny z powodu służbowego wyjazdu) odbyło się posiedzenie Komisji do spraw zagranicznych CKW PPS.

Na posiedzeniu były rozpatrywane sprawozdania:

tow. wicemin. Kuczkowskiej — z obrad paryskich UNESCO,

tow. ministra prof. Kaczorowskiego — z Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie,

tow. M. Nowickiego — z międzynarodowego zjazdu Komisji Budowlanej, Międzynarodowej Organizacji Pracy w Brukseli,

tow. K. Rusinka — z konferencji partii socjalistycznych Środkowej i Wschodniej Europy w Pradze.

Fundusz Wyborczy PPS

Dr Szundenfrei Michał wpłaca zł 2 000.—

Tow. Polaków Wera wpłaca zł. 500.— i wzywa pracowników Prezydium Rady Ministrów.

Działacze katoliccy u prezydenta

W dniu 20 bm. Prezydent KRN, Ob. Bolesław Bierut, przyjął w Belwederze na dłuższej audiencji grono działaczy i pisarzy katolickich, którzy przybyli złożyć Prezydentowi deklarację opublikowaną przed paroma dniami w prasie, omówić sytuację polityczną kraju oraz sprecyzować konkretne postulaty pełnego rozwoju życia katolickiego w nowej rzeczywistości polskiej.

Zebrani zapewnili Ob. Prezydenta, że jego wywiad sprzed miesiąca uważają zgodnie za nader doniosły fakt w życiu politycznym Polski, zwłaszcza zaś z katolickiego punktu widzenia.

Przechodząc do spraw aktualnych zebrani wyrazili swą najgłębszą troskę w związku z próbami wprowadzenia zamętu niewątpliwie inspirowanymi z zewnątrz. Ze stanowiska katolickiego, w szczególności potępili konspirację polityczną, prowadzącą jedynie do zbrodni bratobójczych, oddającej usługi agenturom obcym, wreszcie dochodzącą do zwyrodnienia i bandytyzmu.

W odpowiedzi Ob. Prezydent stwierdził, że docenia w pełni wagę spraw katolickich w Polsce i ich ogólnonarodowe znaczenie. Prezydent podkreślił, że uważa szerszy udział w życiu publicznym świadomych swych zadań katolików za jak najbardziej pożądany. Prezydent wyraził ubolewanie, że pomimo wielu prób ze strony rządu stosunki z czynnikami kościelnymi w Polsce nie ułożyły się tak, jakby to było potrzebne z punktu widzenia dobra ogólnokrajowego i szybkiej odbudowy kraju.

Ob. Prezydent ma nadzieję, że tak jak jego wywiad nie był odosobnionym posunięciem polityki państwowej, tak samo i obecne spotkanie zapoczątkuje stałe porozumiewanie się czynników katolickich z przedstawicielami polityki państwowej. Ze szczególnym uznaniem przyjął Prezydent potępienie konspiracyjnej działalności podziemia i fali terrorystycznych skrytobójstw z podziemia wychodzących. Na drodze potępienia mordu i zbrodni, na drodze wspólnych wysiłków w kierunku podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa spotka się niewątpliwie rząd z konsekwentnymi czynnikami katolickimi.

Zmiany w Głównym Zarządzie Samopomocy Chłopskiej

Jak się dowiaduje Socjalistyczna Agencja Prasowa, ob. Burdzy ustąpił z dotychczas zajmowanego stanowiska Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Stanowisko to objął ob. Jaworski, dotychczasowy Kierownik Wydziału Organizacyjnego.

Pół miliarda

Dar hutnictwa na Daninę Narodową

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zawiadomił Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej, iż hutnictwo polskie zadeklarowało na Daninę Narodową sumę 561.492.388 zł. Suma ta nie obejmuje wpłat dokonywanych na rzecz daniny przez pracowników i robotników hutnictwa.

Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Bielawie zrzekli się przywileju potrącania Daniny Narodowej w ciągu trzech miesięcy i wpłacili jednorazowo całą sumę przypadającej od nich Daniny 1.592.881 zł.

Belgijski min. odbudowy odwiedzi Warszawę

BRUKSELA (PAP). 26 bm. przybędzie z oficjalną wizytą do Warszawy na zaproszenie min. Kaczorowskiego min. odbudowy Belgii — Jean Terfve Balgonk. Belgijski minister odbudowy zamierza zapoznać się z postępami odbudowy Polski.

70 mil. złotych zebrano dotychczas na pomoc zimową

Akcja Pomocy Zimowej rozwija się obecnie coraz lepiej. Z przewidywanych planem zbiórki pieniężnej 300 milionów zł. wpłynęło dotąd 70 milionów zł. Warszawa dotychczas przekazała do Centrali Pomocy Zimowej sumę 2,5 miliona zł. Dla najbardziej zniszczonych województw, jak warszawskie, kieleckie, lubelskie, białostockie i rzeszowskie oraz olsztyńskie, wrocławskie, szczecińskie i Ziemię Lubuską, Centrala przekazała sumę 12 mil. zł.

Naczelna Izba Aptekarska ofiarowała na rzecz Pomocy Zimowej leki na sumę 10 mil. zł. Podopieczni otrzymują specjalne bony na leki, które realizują w aptekach na całym terenie kraju.

Dotychczasowa pomoc węglowa jest dość skromna. CUP zwolnił w grudniu 2 tys. ton węgla, które rozprowadzono głównie po kuchniach ludowych i dziecinnych.

Niedostateczna jest zbiórka ziemiopłodów, która w całości akcji nie pokryje przewidywanego zapotrzebowania.

Komunikat

Na skutek komunikatu CKW PPS z dnia 13.XII.46 r. Zarząd Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych z 1905 r. skreśla Gałaja Bolesława z listy członków Związku i potępia jego zamaskowaną działalność antypaństwową.

Zarząd
(podpis nieczytelny)
Warszawa, dn. 18 grudnia 1946.

Pamiętaj o Daninie Narodowej

Nasi kandydaci

Stanisław Szwalbe

Obecny przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Stanisław Szwalbe urodził się w 1896 roku. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, studiował prawo na uniwersytecie warszawskim.

Już w latach gimnazjalnych uświadomił sobie przyszły czołowy działacz spółdzielczości polskiej, jaka winna być droga do ustroju sprawiedliwości. Toteż w czasie studiów uniwersyteckich rozwija ożywioną działalność w postępowych organizacjach akademickich — Organizacji Młodzieży Filareckiej i Akademickim Kole Spółdzielczym.

W czasie pierwszej wojny światowej tow Stanisław Szwalbe działa jako instruktor PPS (ówczesnej Frakcji Rewolucyjnej) na Chełmszczyźnie, równocześnie nie przestaje pracować w spółdzielczości. Jest czynnym działaczem miejscowego Okręgowego Związku Spółdzielczego. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, tow. Szwalbe jest jednym z czołowych kierowników socjalistycznego ruchu spółdzielczego, pracując zarazem zawodowo w państwowej służbie aprowizacyjnej.

Na tle niezgodności z ówczesnym kierownictwem PPS, od tego właśnie okresu, tow. Szwalbe przestaje brać czynny udział w życiu politycznym, ograniczając swoją działalność wyłącznie do terenu spółdzielczości robotniczej. Jest duszą i motorem działania największych central spółdzielczości socjalistycznej — Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, której był założycielem i wieloletnim prezesem oraz Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Oddziaływa także poważnie na bieg prac centrali spółdzielczości ogólnej — „Społem".

W roku 1928 w czasie rządów sanacyjnych, tow. Szwalbe zostaje pomimo ogłoszonego w „Robotniku" protestu PPS karnie zwolniony ze stanowiska i przeniesiony w tak zwany stan spoczynku, powiększając głośne wówczas grono „młodych emerytów". W ciągu ostatnich paru lat przed drugą wojną światową tow. Szwalbe poświęca większość czasu robocie spółdzielczej. Jest to okres rozkwitu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Tak pomyślny rozwój obu instytucji jest w wielkiej mierze owocem ofiarnej pracy twórczej i organizacyjnej tow. Szwalbego.

W okresie ostatniej wojny tow. Szwalbe kontynuuje zawodową i zarobkową pracę w spółdzielczości. Nawraca jednocześnie do działalności politycznej w lewicowym odłamie PPS tzw. Robotniczej Partii Polskich Socjalistów razem z tow. tow. Osóbką Morawskim, Próchnikiem, Chudobą i całą grupą tzw. żoliborskich socjalistów. Tow. Szwalbe jest także członkiem i jednym z założycieli konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej.

Po odzyskaniu niepodległości tow. Szwalbe zostaje powołany do służby publicznej, a jednocześnie, po złączeniu się wszystkich grup socjalistycznych w zjednoczoną Polską Partię Socjalistyczną, zostaje wybrany jako przewodniczący ostatniej Rady Naczelnej RPPS, przewodniczącym Rady Naczelnej odrodzonej PPS, którą to funkcję pełni do dnia dzisiejszego.

ŁATWYCH ZAGADNIEŃ NIE MA

SĄ TYLKO TRUDNE

Nie dobrze się dzieje, jeżeli trzeba uciekać się do chwalców urzędowych, tak jak nie jest szczery żal, któremu płaczki opłacone dają wyraz.

Byłoby grubą przesadą głoszenie poglądu, że większość obywateli jest zadowolona z warunków życiowych, kiedy większość elementów, składających się na szczęście człowieka, uległo zniszczeniu przez potwornego okupanta.

W lutym 1945 r. przyjechałam do Warszawy, pierwszy raz po powstaniu. Śmiertelna cisza zaległa stolicę; ruiny, ruiny; ich ogrom przygniatał, serce ściskał ból. Zdawało się, że nie znajdzie się w narodzie polskim dość siły do podjęcia pracy na miarę olbrzymów, żeby w tym mieście mogło powstać nowe życie. A jednak, chociaż nikt nie zachęcał nieszczęśliwców, żeby wracali do ruin, nikt nie ułatwiał powrotu — z tygodnia na tydzień zwiększała się liczba mieszkańców, słabiutkie światełka wskazywały, że w tych wypalonych zburzonych domach mieszkają pionierzy odbudowy stolicy.

Kto nie miał w sobie świętego ognia wiary i zapału, że Warszawa się odrodzi, uciekał; dla maruderów nie było miejsca.

Poprzez zwały gruzu, szkła, poprzez wyrwy w bruku ach, bez środków komunikacyjnych, szły tysiące ludzi z jednego krańca miasta na drugi, do pracy. Zacisnięto zęby, zaciśnięto pięści i powiedziano: musimy wojować z nieszczęściem, nie dać się i iść naprzód. Bez względu na taką czy inną orientację panowała jednomyślność, że Warszawa będzie stolicą z woli i z wysiłku narodu.

W Polsce nie ma i nie może być łatwych zagadnień, po takiej wojnie i po takiej okupacji, jakiej nie notują dzieje. Ale nawet te najtrudniejsze, jak **ziemie zachodnie**, ich zagospodarowanie i zaludnienie — właściwie są już rozwiązane. Przed rokiem nad Odrą, Nisą i Bałtykiem rozbrzmiewała mowa niemiecka, Polacy stanowili ułamek ludności. Dziś są już gospodarzami nie tylko na roli, ale w kopalniach, fabrykach, warsztatach, a miasta ziem zachodnich stały się twierdzami nauki polskiej i kultury. Przybysze wrośli w grunt, w ziemie odzyskane, czują się jak u siebie w domu i mówią o Śląsku czy Pomorzu, jak naprawdę o swoim. Bo to jest ich.

Kopalnie węgla, gdzie górnicy biją rekordy, stały się skarbnicami, z których czerpie się nie tylko na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, ale także na pokrycie niezbędnego przywozu dla odbudowy kraju. Węgiel polski, czarne polskie złoto, poszukiwane przez wszystkie rynki zagraniczne — to najoczywistszy dowód niepożytej żywotności klasy robotniczej i jej przysłowiowej już pracowitości.

Na całym obszarze Polski, od Sanu i Bugu, po Odrę, Nisę i Bałtyk, wre praca nad odbudową portów, chociaż ludzie klną i narzekają na biurokrację, na szabrowników, spekulantów i różne niedociągnięcia a nawet przeszkody, na bandy leśne, zagrażające często życiu obywatel.

Trzeba wszystkie te trudne zagadnienia przemyśleć, wówczas dojdziemy do przekonania, że cały naród musi działać, żeby podnieść stopę życiową i przetrwać pierwszy, najtrudniejszy okres. Chowanie głowy w piasek nie pomoże, trzeba mieć odwagę mówić jak jest, nazywać rzeczy po imieniu. Biadolenie to najgorsza metoda, zwłaszcza, że w sumie dorobek jest jednak olbrzym.

W okresie przed drugą wojną światową oświata i wszystkie związane z tym urządzenia kulturalne należały do klas uprzywilejowanych, dzieci i młodzież chłopsko - robotnicza nie miała możliwości uczestniczenia w tym wielkim wyścigu na wyżyny intelektu. W tej chwili działa w Polsce tysiące świetlic, klubów, domów robotniczych, domów kultury. Działają uniwersytety we wszystkich większych miastach, z dziesiątkami tysięcy słuchaczy, uniwersytety powszechne, szkoły średnie, zawodowe, nawet w gminach wiejskich, szkolnictwo powszechne, w przebudowie, z ośmioletnim obowiązkowym podstawowym nauczaniem. Wielomilionowe nakłady czasopism, dzienników, książek, broszur świadczą o wzmożonym zainteresowaniu najszerszych mas ludności sprawami publicznymi i naukowymi.

To są objawy dodatnie, pocieszające, należy je zapisać na dobro narodu polskiego. Na zgliszczach, wśród ruin zakwita nowe życie. Przeżywamy inne czasy, przyszli inni ludzie, zastosowano nowe metody, sięgające do podstaw, przez reformę rolną, przez upaństwowienie przemysłu, przez unifikację prawa.

Życie w Polsce składa się z zagadnień trudnych. Łatwych prawie nie ma. A jednak, jeżeli naród chce żyć, musi je przezwyciężyć.

Dorota Kłuszyńska

Rejestracja roszczeń w stosunku do Niemców

W numerze 139 Monitora Polskiego z dnia 11. grudnia 1946 r. Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów opublikowało wezwanie do zgłaszania prywatno prawnych roszczeń finansowych obywateli polskich w stosunku do Niemców i władz b. Rzeszy niemieckiej.

Celem rejestracji jest uzupełnienie materiałów na Konferencję Pokojową i stworzenie podstaw realizacji wymienionych pretensji.

Wnioski przyjmują i bliższych informacji udzielają referaty szkód wojennych przy starostwach powiatowych i zarządach miast wydzielonych na terenie całego Kraju.

NA MARGINESIE

„Indwidualności"

Człowiekiem wielkiej kultury nie jest, mimo pozorów, ten, który się przeciwstawia kulturze zbiorowej, ale ten, który ją wchłonął w najwyższych, najbardziej zróżnicowanych formach. Tym samym jest taki człowiek „indywidualnością", wyróżniającą się od indywidualności innych, — takie oto zdanie znalazłem w doskonałej, choć niewielkiej rozmiarami książce p. t. „Kultura" pióra znakomitego uczonego polskiego — Stefana Czarnowskiego.

O kilka wierszy dalej pisarz ten powstaje przeciwko anarchizmowi duchowemu w potocznej mowie polskiej, zwącemu się fałszywie „indywidualizmem". Szlachcic polski w wieku 18-ym niestety nie był indywidualnością. „Indywidualizm" jego całkiem innego był pokroju. Polegał on, wbrew dumnemu obnoszeniu się ze swoją niezależnością umysłową, czy stanową, na niewolniczym upodobnieniu się do takich samych, jak i on, urodzonych warcholów, odznaczających się zewnętrzną, formalną nabożnością, lekceważeniem prawa, serwilizmem wobec możnych, którzy uciskają poddanych i skąpią grosza na cele publiczne.

Myślę, że po trosze to całkiem swobodne, odrębne, typowo polskie pojmowanie słowa „indywidualizm" przetrwało do czasów obecnych. Ileż to razy słyszy się w ustach różnych paniuś, czy jegomościów dumnie skandowany frazes, że „Polacy są indywidualistami". Oczywiście frazes ten najczęściej jest wypowiadany w doraźnym, politycznym celu. Ma on usprawiedliwić właśnie objawy anarchii i niepodporządkowania się najbardziej słusznym i celowym zarządzeniom władz, omijanie prawa, niekiedy nawet pospolity, co tu wiele gadać — kant.

Indywidualizm polski jest frazesem o niedobrych, bardzo niedobrych tradycjach. Usiłuje się nim usprawiedliwić każdy czyn wymierzony przeciw pożytkowi zbiorowości, od przeciwstawiania swojego dumnego, pysznego „ja" woli narodu, aż do całkiem drobnych, podyktowanych bardzo prozaiczną chęcią zysków sztuczek. Facet, który obracając krociowymi sumami, starannie unika nawiązania bliższej znajomości z Urzędem Skarbowym uważa się za „indywidualistę". Podobnie, jak rozsiewająca bzdurne, szkodliwe plotki wśród bywalców kawiarnianych damulka z t. zw. lepszej sfery, jak rzeźnik, handlujący mięsem w dzień bezmięsny, czy zwykły przechodzeń reagujący w sposób nieprzyzwoity na słuszne, porządkowe zarządzenie milicjanta, względnie pasażer tramwaju, obrzucający obelgami konduktora za to, że zwrócił mu uwagę na nieprzepisowe wejście do wozu.

„Indywidualizm" szlachecki wlecze się za nami aż do dnia dzisiejszego, wiele przynosząc szkody, stanowiąc pożywkę, na której lęgnie się niepoważna, niczym nieusprawiedliwiona megalomania narodowa — windująca wady na piedestał cnoty.

Niestety, na przestrzeni naszych dziejów, o ile tego typu kubek w kubek podobnych do siebie „indywidualistów" mieliśmy bez liku — byli to „indywidualiści", którzy skutecznie przyczynili się do upadku wielkiego państwa — o tyle prawdziwe indywidualności ludzkie niemal dosłownie możemy policzyć na palcach. Te indywidualności, które potrafiły się zespolić z polską zbiorowością, wyczuć jej potrzeby i dążenia, być wyrazem naszej kultury, nie tych górnych dziesięciu tysięcy, ale wszystkich warstw narodu. I podobnie dzisiaj, o ile tych na dużą skalę indywidualności odczuwamy naprawdę brak ogromny, o ile pragniemy mieć ich jaknajwięcej, o tyle od „indywidualistów" starego, szlacheckiego typu — chroń nas dobry Boże!

A w ogóle to tym pojęciem polskiego indywidualizmu wypada operować niezwykle ostrożnie. Chluby nam on nie przyniósł, rozwój duchowy i materialny narodu opóźnił o dobrych lat setkę, mądrych jakże często podporządkowywał głupim, był ojcem chrzestnym egoizmu, nie patrzącego na rzeczywiste dobro narodu, natrząsającego się z reform koniecznych, z praw i ustaw zbawiennych.

Dlatego, jeśli wam jakaś mętna figura zacznie prawić pompatycznie o naszym „indywidualizmie", nie wierzcie jej. Figura na pewno prowadzi nielegalne tranzakcje na wolnym rynku, albo wykręca się od płacenia podatków. I usiłuje swoje niezbyt szlachetne postępowanie usprawiedliwić powoływaniem się na historię, której na pewno nie zna.

ALFA.

Po Żydach przyjść miała kolej na Polaków

Masakra zakonników w czasie powstania

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Cytuje tutaj ekspert bardzo charakterystyczne przypadki, kiedy np. przywieziono zwłoki gen. dr Białokura i jego żony, po badaniu Gestapo w Alei Szucha. Ciała zmasakrowanych pokryte były sińcami, co oznaczało, iż zmarli oni od bicia.

Liczne były wypadki mordowania narzędziami tępymi, na co wskazywały charakterystyczne rany pomordowanych w lasach Palmirskich, Kabackich i w innych miejscach. Z wyglądu ofiar można było wnioskować iż część z nich została pogrzebana żywcem. W innych wypadkach 90 proc. ofiar zmarło od ran postrzałowych głowy. Niemcy z zasady strzelali z tyłu. Podczas inspekcji w przejściowym obozie, w tzw. „Gęsiówce", biegły zauważył bardzo znaczne warstwy popiołu, wśród których widać było resztki kości ludzkich.

Zagłodzić Polaków

O organizacji rynków, jako środka eksterminacji, mówił prof. Uniwersytetu Łódzkiego Wacław Jastrzębowski. Podczas okupacji były dwa rynki: oficjalny i wolny. Rynek oficjalny znajdował się we władzy administracji cywilnej, wolny — pod wpływami policji.

Zaopatrzenie ludności tak było zorganizowane, aby stworzyć chaos i stan bezprawia i wyciągać z tego dogodne dla siebie wnioski. Robotnik w G. G. dostawał na przydziały 415 kalorii dziennie — ilość, która nie wystarcza niemowlęciu. Robotnicy musieli przyjmować po godzinach pracy dodatkową robotę, albo musieli kraść mienie znajdujące się w posiadaniu okupanta, aby żyć.

Kierownikiem aprowizacji w G. G. był osławiony Truwe, którego programem było wygłodzenie Polaków i zdegenerowanie ich rasy. Okupant propagował, jak mógł najwięcej, rozpowszechnianie alkoholu, którego w Polsce było dużo więcej, niż w Rzeszy. Był to najtańszy artykuł w G. G. Polacy ulegli demoralizacji — o co właśnie chodziło okupantowi.

Pełna, czy nie pełna odpowiedzialność

Popołudniowe posiedzenie czwartego dnia rozprawy rozpoczęło oświadczenie adw. Chmurskiego, iż z dokumentów dowodowych, złożonych przez prokuraturę wcale nie wynika, jakoby Fischer ponosił całkowitą odpowiedzialność za to wszystko, co działo się w getcie.

W odpowiedzi przedstawiciel prokuratury oświadcza, iż urząd prokuratorski wcale nie składa całkowitej odpowiedzialności na Fischera, ale twierdzi, że współudział jego w tej akcji był bardzo wydatny. zresztą sam Fischer przyznał się, że współdziałał w utworzeniu getta ze względów sanitarnych. Ciekawe czy Fischer rozumie, że złamał tym prawo międzynarodowe.

Znawca prawa międzynarodowego

Na to Fischer: — Według mojej znajomości prawa międzynarodowego postępowanie takie jest w czasie wojny dopuszczalne. Przypominam, że inne państwa w ostatnich dziesięciu latach stosowały metody podobne. Obecnie dziesiątki tysięcy Niemców zmuszanych jest do opuszczenia swych mieszkań. W samym tylko Hamburgu przesiedlono 38 tysięcy mieszkańców to samo dzieje się w Monachium.

Następnie prok. Siewierski stwierdza, iż konwencja Haska ściśle reguluje metody postępowania władz okupacyjnych w kraju podbitym i zakazuje wprowadzania ograniczeń tego rodzaju dla ludności, jakie istniały w getcie.

Zniszczyć Żydów, „przykrócić cugli" Polakom

Następnie prok. Sawicki poddaje w wątpliwość czy getto utworzono ze względów sanitarnych. Mówiąc o ustawicznym strzelaniu na ulicach getta oskarżyciel zapytuje czy tak postępują władze alianckie z wysiedlonymi Niemcami, a następnie przytacza zdanie: „Musimy Żydów zniszczyć tam, gdzie oni się znajdują". Ta „polityka" miała być prowadzona nie tylko w stosunku do Żydów, albowiem innym razem Frank tak się wyraził: — „Nie dziwcie się panowie, jeśli niebawem przykrócę cugle wobec Polaków. Przyznaję się, że zamierzam zastosować specjalne środki przeciwko Polakom szczególnie tym, którzy zachowują się butnie wobec oficerów niemieckich".

Pierwszy świadek

Pierwszym świadkiem był zakonnik redemptorysta — O. Jan Niedzielski. Świadek opuścił Warszawę przed powstaniem, powrócił do stolicy w styczniu 1945 r. i zajął się ustaleniem losu zaginionych braci zakonnych. Na podstawie zeznań naocznych świadków stwierdził, że niedługo po wybuchu powstania do klasztoru wkroczyły wojska niemieckie. Piwnice pełne były mieszkańców okolicznych domów. Wszystkich, łącznie z zakonnikami wyprowadzono na ulicę Wolską. Część odstawiono do kościoła św. Wojciecha, resztę, w której znajdowali się wszyscy zakonnicy i spora gromada mężczyzn, odprowadzono na bok. Do ustawionych w szeregu zakonników i świeckich podchodził oficer gestapo i strzałem w kark pozbawiał ich życia. W trakcie mordu przyjechał oficer z listem i przerwał egzekucję.

Po zeznaniu przemówił prok. Sawicki, który stwierdza, że Trybunał rozpatruje przestępstwa dokonane w skali niespotykanej dotychczas w dziejach.

„Zrobimy z Polaków rąbankę"

W procesach niemieckich przestępców wojennych mowa jest o milionach ofiar, o planach wyludnienia całych obszarów, o bezmiarze zbrodni, które dokonywano etapami w czasie trwania wojny. W miarę powodzeń armii niemieckiej i zbrodnicze plany rozrastały się. Za wszystkie te czyny odpowiedzialność ponosi administracja niemiecka, partia hitlerowska i inne organizacje przestępcze. Fischer był tej administracji i tej partii wybitnym przedstawicielem, nie może on uchylać się od odpowiedzialności za to wszystko, co działo się w dystrykcie warszawskim w okresie okupacji.

A jaki los gotowali nam Niemcy, o tym niech powie największy autorytet hitlerowski Gen. Gub. dr Hans Frank: — „Jeśli wygramy kiedyś wojnę, to wtedy z Polaków i z tego wszystkiego, co się tutaj kręci zrobimy rąbankę. Niech się dzieje co chce".

Wnioski obrońcy Fischera

Po wypowiedzi prokuratora, obrońca osk. Fischera adw. Chmurski wystąpił z oryginalnym wnioskiem. Wychodzi on z założenia, iż działający na terenie G. G. hitlerowcy nie mogą być pociągani do odpowiedzialności z racji samego należenia do partii, jak to precyzował wyrok norymberski, ponieważ partia inne miała zadania i inną rolę w Rzeszy, a inne w G. G. Partia narodowo - socjalistyczna zajmowała się w G. G. wyłącznie tylko Niemcami przybyłymi z Reichu oraz volksdeutschami. W dalszym ciągu obrońca twierdzi, iż rządy hitlerowskie oparte były na „trupim" posłuszeństwie i że kwestia kompetencji i odpowiedzialności była ściśle przestrzegana. W związku z tym obrońca powątpiewa, czy urzędnik administracji jak Fischer może odpowiadać za zarządzenia o charakterze policyjnym, za które odpowiedzialny był z racji swych funkcji urzędnik policyjny SS Polizeifuehrer. O tym rozgraniczeniu odpowiedzialności mieliby świadczyć przed Trybunałem świadkowie, których chce powołać obrońca Fischera. Jest ich aż 54. Część z nich prokuratura kwestionuje jako nieuchwytnych, albo nieistotnych dla sprawy. Przeciwko powołaniu gen. von dem Bacha i kilku innych osadzonych w więzieniu mokotowskim oraz Buehlera, który jest osadzony w więzieniu krakowskim, prokuratura nie zgłosiła sprzeciwu.

W odpowiedzi na twierdzenie prokuratury, iż adresy szeregu świadków, powołanych przez Fischera są niewiadome, Fischer twierdzi, iż zna te adresy. Są to obozy koncentracyjne, znajdujące się w strefie anglosaskiej.

Na zakończenie prok. Sawicki oświadcza, iż gdyby adresy tych wszystkich świadków były znane, znajdowaliby się oni w polskich więzieniach, ponieważ są oni wszyscy zamieszczeni na liście zbrodniarzy wojennych.

Sąd odroczył rozprawę do soboty to godz 11 rano.

Przegląd prasy

NA GIEŁDZIE AMERYKAŃSKIEJ

W związku z wiadomością o zwyżce obligacyj polskich na giełdach w Stanach Zjednoczonych o 15 do 45 proc. „Rzeczpospolita" pisze:

Chodzi tu o pożyczki, które były przed wojną emitowane w dolarach na rynkach zagranicznych, a więc o polskie pożyczki państwowe, o pożyczki m. st. Warszawy i woj. śląskiego, o listy zastawne BGK i Tow. Kredytowego Ziemskiego. Zastępca naczelnego dyrektora Narodowego Banku Polskiego, dr. Karpiński, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych, w rozmowie z przedstawicielem SAP podał dwie przyczyny zwyżki kursów tych obligacji.

Jedną są wiadomości, jakie napływają do St. Zjednoczonych o postępach w rozwoju naszego życia gospodarczego, a przede wszystkim o postępach w produkcji. Szczególne znaczenie tamtejsze sfery finansowe przypisują rozwojowi naszego wydobycia węgla, o którym wiedzą, że jest naszym głównym artykułem eksportowym. Drugą przyczyną była deklaracja Rządu Polskiego odnośnie zobowiązań Państwa Polskiego. Jeszcze 12 listopada b. r. radca finansowy ambasady polskiej w Waszyngtonie, Żółtowski, złożył w Nowym Jorku na podstawie upoważnienia min. Skarbu, deklarację, że Rząd Polski uznaje wszystkie zobowiązania Państwa Polskiego i sądzi, że w ciągu następnego roku będzie mógł rozpocząć rozmowy z zagranicznymi właścicielami obligacji polskich na temat obsługi tych pożyczek.

Zwyżka polskich papierów wartościowych na giełdzie USA jest dowodem wzrastającego zaufania do nowej Polski nawet we wrogich nam kołach kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych.

NIEMIECKI SĄD

„Głos Ludu" cytuje liberalną gazetę angielską „Monchester Guardian", która poddała ścisłej krytyce niemieckie sądownictwo w związku z uniewinieniem Tillessena, mordercy Erzbergera, o czym już donosiliśmy:

„Manchester Guardian" przypomina, że sprawa Tillessena toczyła się przed sądem niemieckim we Freiburgu (francuska strefa okupacyjna). Tillessen oskarżony był o morderstwo, popełnione w 1921 roku na Mathiasie Erzbergerze, który podpisał rozejm w 1918 roku. Morderca został przez sąd uniewinniony. Obecnie francuski zarząd wojskowy usunął z zajmowanego stanowiska „miłosiernego" sędziego. Tillessen stanie powtórnie przed sądem.

Komentując to wydarzenie, „Manchester Guardian" pisze: „Warto zapoznać się z wyrokiem sądu niemieckiego. W motywach wyroku sąd stwierdził, że Tillessen działał z „pobudek patriotycznych i dążył do tego, aby zapewnić Niemcom lepszą przyszłość". Poza tym sąd uznał ważność amnestii hitlerowskiej w 1933 r. i na podstawie tej amnestii zwolnił Tillessena. Zdaniem sądu „nie było podstaw prawnych do uchylenia tej amnestii, która nie została wyraźnie anulowana, a odmówienie Tillessenowi prawa korzystania z tej amnestii, byłoby poważnym naruszeniem zasady równości wobec prawa".

Manchester Guardian" dodaje, że „Czynu Tillessena nie można uważać za zwykłe morderstwo — lecz za akt, wynikający z przekonań politycznych. Na tej podstawie oparty wyrok powinien być łagodny".

Wrażenia spółdzielców polskich z wycieczki do Z.S.R.R.

W centrali spółdzielni „Społem" odbyła się konferencja prasowa, na której delegaci polskich spółdzielców podzielili się swoimi spostrzeżeniami z wizyty, jaką złożyli spółdzielcom radzieckim.

Prezes „Społem" tow. Żerkowski podkreślił niezwykłą gościnność spółdzielców ZSRR. Przeprowadzone rozmowy dały możność wyciągnięcia bardzo ciekawych wniosków, które obie strony będą mogły wykorzystać na terenie swej działalności. Wycieczka zapoznała się z osiągnięciami spółdzielczości radzieckiej, zwiedziła Moskwę i Leningrad oraz szereg pobliskich miejscowości, gdzie miała możność podziwiać piękne zabytki architektury rosyjskiej oraz dorobek gospodarki szybko odbudowującego się Związku Radzieckiego.

„Centrosojuz"

Jeżeli chodzi o samą spółdzielczość radziecką, to posiada ona odrębną strukturę, niż w Polsce. Głównym organem jest „Centrosojuz" (Centralny Związek Spółdzielczy), którego kompetencje odpowiadają naszemu „Społem" razem ze Związkiem Rewizyjnym. „Centrosojuzowi" podlegają związki okręgowe (zwiedzono moskiewski i leningradzki), rejonowe oraz najniższy szczebel tzw. „Sielpo", rozmieszczone po wsiach. Tych najmniejszych spółdzielni jest w Związku Radzieckim ok. 26 tysięcy. (Jedno „Sielpo" widziała delegacja polska w Rastargujewie pod Moskwą). Spółdzielnie wiejskie posiadają po kilka sklepów branżowych, jak spożywcze, wyrobów przemysłowych oraz tzw. „czajnyje", czyli gospody. Spółdzielczość w miastach jest dopiero w stadium organizacji.

We wsi rosyjskiej istnieją równorzędnie 3 organizacje gospodarcze: jedną jest omówiona powyżej „Sielpo", drugą — to „Artel", czyli spółdzielnia pracy, zatrudniająca po kilkuset najrozmaitszych rzemieślników. Rzemiosło prywatne coprawda istnieje, ale ze względu na niskie zarobki i brak odpowiednich narzędzi, rzemieślnik woli pracować w dającej mu lepsze warunki — spółdzielni. Trzecią formą gospodarki wiejskiej jest „kołchoz", który przeważnie specjalizuje się w jednym kierunku, np. kołchoz hodowlany, warzywniczy, owocowy i t. d. Delegacja zwiedziła kołchoz „Pobieda" we wsi Nastasino, w rejonie Dymitrowskim, który produkuje nasiona pszenicy. Niesłychanie wysoki poziom produkcji tego kołchozu wzbudził podziw polskich spółdzielców.

Spółdzielnie pracy

Jeden dzień był poświęcony na zapoznanie się ze spółdzielczością pracy. Zwiedzono zakłady spółdzielni obuwia, galanteryjnej i metalowej. Charakterystyczną jest wielka wydajność pracy w tych zakładach, którą osiąga się na drodze szlachetnego współzawodnictwa. Na specjalnej tablicy wypisane są nazwiska wszystkich robotników, przy czym codziennie zamieszcza się w odpowiedniej rubryce normę, jaką robotnik wykonał. Za przekroczone normy robotnicy są wysoko premiowani. Dużą wagę przywiązuje się do planu pięcioletniego. Robotnicy, którzy są niezwykle zdyscyplinowani i przywiązani do swojej ojczyzny, postanowili nie tylko wypełnić, ale i przekroczyć plan pięcioletni, który przewiduje odbudowę wszystkich zniszczeń wojennych.

Spółdzielczość spożywców

Poseł tow. Dominko mówił o spółdzielczości spożywców, która stanowi najważniejszą gałąź spółdzielczości radzieckiej. Spółdzielnie spożywców ZSRR rozprowadzają towary przemysłu państwowego po cenach ustalanych przez państwo, własne wyroby oraz towary, kupione na wolnym rynku od kołchozów i osób prywatnych. Istnieje tendencja do obniżenia ceny towarów na wolnym rynku, przy czym spółdzielczość odgrywa tu bardzo ważną rolę. Ceny towarów sprzedawanych przez spółdzielnie spożywców ustalają organa nadrzędne spółdzielni. Ze względu na to, że spółdzielczość radziecka jest stosunkowo młoda, korzysta ona z kredytów w Banku Państwowym i w Banku dla Handlu i Spółdzielczości. Istnieje jednak silne dążenie do oparcia się o własne środki obrotowe i osiągnięcie tego celu jest bliskie urzeczywistnienia.

Przedstawiciel Związku Rewizyjnego Spółdzielni T. Wojnowski, zobrazował działalność radzieckiej spółdzielczości pracy, której organa nadrzędne, w odróżnieniu od spółdzielczości spożywców, podporządkowane są państwu. Przedstawiciel SPB — Szober omówił prace spółdzielczości budowlanej w RSFSR. Charakterystyczne jest, że spółdzielczość radziecka posiada własne instytuty naukowe i kładzie duży nacisk na wykształcenie fachowe i ideologiczne swojego aparatu. Również i ubezpieczenie spółdzielców ma odrębną strukturę, niż ubezpieczenie państwowe — posiada olbrzymią ilość sanatoriów, szpitali i własnych żłobków, aby zapewnić swoim członkom możliwie najlepsze warunki bytu.

Teatr i metro

Poza zapoznaniem się ze spółdzielczością radziecką, delegaci nasi zwiedzili Kreml, Mauzoleum Lenina, Galerię Tretiakowa i Muzeum Malarstwa, metro moskiewskie oraz byli w kilku teatrach w Moskwie i Leningradzie. Wygląd tych miast jest imponujący. Szerokie ulice, zwłaszcza w centrum, bulwary pięknie obsadzone drzewami i gęsto oświetlone nocą, olbrzymie gmachy nowocześnie urządzone. Sztuki w teatrach stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Wśród publiczności widzi się robotników z ich rodzinami.

Dumą Moskwy jest metro, gdzie każda z 29 stacji posiada odrębne, bardzo ładne rozwiązanie architektoniczne. Pociągi przechodzą pod ziemią na 2—3 kontygnacjach. Przez metro moskiewskie przesuwa się dziennie około 2 mil. ludzi.

W Leningradzie, który przez 900 dni bohatersko opierał się hitlerowcom, nie widać dzisiaj zupełnie zniszczeń. Delegacja zwiedziła tam Muzeum Wojska gdzie wśród eksponatów znajdowały się m. in. ciekawe zdjęcia, ilustrujące przestawienie w czasie wojny produkcji fabryki pierników na karabiny i pistolety.

Stosunki polsko-radzieckie

Najwybitniejszym spółdzielcom radzieckim wręczyła delegacja polska na konferencji „Centrosojuzu" 20 złotych odznak 25-lecia „Społem", z których cztery przeznaczone są dla działaczy leningradzkich. Dla zapoznania ludności Związku Radzieckiego ze spółdzielczością polską, tow. Żerkowski udzielił wywiadu prasowego oraz wygłosił referat w radio moskiewskim. Poza tym delegacja prowadziła akcję propagandową w sprawie Ziem Odzyskanych, która spotkała się z żywym zainteresowaniem i poparciem społeczeństwa radzieckiego.

Omówiono również sprawę rewizyty spółdzielców radzieckich. Prawdopodobnie w maju 1947 r. delegacja radziecka przyjedzie do Polski.

A. M.

„Państwo i Prawo"

Wśród pism, poświęconych zagadnieniom prawnym i społeczno - gospodarczym, jakie ukazały się w Odrodzonej Polsce, na szczególną uwagę, zasługuje miesięcznik „Państwo i Prawo", organ Zrzeszenia Pracowników Demokratów w Polsce. O poziomie naukowym, o problematyce zagadnień, poruszanych przez to czasopismo świadczy najlepiej ostatni numer, październikowy, „Państwo i Prawo".

Mieczysław Piekarski w artykule „O reformę samorządu gospodarczego" daje próbę rozwiązania ważnego i aktualnego problemu, mianowicie zharmonizowania współpracy sektora uspołecznionego z prywatnym w ramach samorządu gospodarczego z udziałem świata pracy w tym samorządzie. Mirosław Orłowski omawia obroty gospodarcze Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim na początku XX wieku i na zasadzie oceny danych statystycznych przedstawia, jak wielkie możliwości stają przed naszym gospodarstwem narodowym na odcinku wymiany gospodarczej ze Związkiem Radzieckim.

Jerzy Stefan Langrod w artykule „O tzw. prawie sędziowskim", stanowiącym fragment książki „Instytucje prawa administracyjnego", rozważa ważne zagadnienie roli sędziego, stosującego pr wo, wyjaśnia istotę związania sądu ustawą; stwierdza, że sąd poza stosowaniem prawa obowiązującego, uzupełnia ustawę. Jest to właśnie tzw. pr wo sędziowskie, twórcze uprawnienie sądu. Andrzej Leśniewski w artykule p. t. „Zakres działania tzw. veta wielkich mocarstw w Organizacji Narodów Zjednoczonych" rozpatruje problem zakresu działania veta zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Wreszcie Stefan Rozmaryn w dłuższym artykule rozważa zagadnienia prawne, dotyczące funduszów obrotowych przedsiębiorstw państwowych w Z. S. R. R.

Niezależnie od powyższych artykułów natury prawnej i społeczno-gospodarczej w czasopiśmie znajduje się [illegible]wy artykuł Mieczysława Guerntnera, omawiający program czechosłowackiego rządu, przyjęty na pierwszym posiedzeniu w dniu 1.3.1945 r., zawierający podstawowe zasady nowego ustroju społeczno - politycznego, jakie mają znaleźć swój wyraz w przyszłej czechosłowackiej konstytucji, a nadto artykuł Stanisława Giżyckiego o potajemnym gorzelnictwie.

Treść powyższych zagadnień, omawianych na łamach „Państwa i Prawa" świadczy wymownie, że pismo to w zasięg swych zainteresowań włącza te problemy, jakie w dzisiejszej rzeczywistości wyrastają przed prawnikami, społecznikami i ekonomistami. Niedość na tym. Pismo drukuje ciekawy dokument Norymberski, mianowicie protokół konferencji, która się odbyła w dniu 23.V.1939 r. w gabinecie Hitlera w Berlinie, świadczący o jego planach już w tym okresie wobec Polski.

Druga część pisma zawiera aktualne orzeczenia karne i cywilne Sądu Najwyższego. Wreszcie kończy numer październikowy dodatek cywilistyczny, poświęcony wykładni i praktyce prawa i procesu cywilnego, prowadzony przez wybitnych teoretyków i praktyków w tej dziedzinie, dodatek o szczególnym znaczeniu na przyszłość wobec wejścia w życie nowego zunifikowanego prawa cywilnego.

Niepodobna w tym miejscu nie podkreślić zasług Zrzeszenia Prawników Demokratów w powołaniu do życia i utrzymywaniu na wysokim poziomie miesięcznika „Państwo i Prawo".

Seweryn Szer.

Goście z Ameryki



Niedawno bawiła w Warszawie delegacja amerykańskich Związków Zawodowych. Na zdjęciu goście w towarzystwie sekretarza K.C.Z.Z. tow. L. Motyki.

Przegląd Ustawodawstwa

ODTWORZENIE AKT STANU CYWILNEGO

Akta Stanu Cywilnego są to dokumenty sporządzone przez właściwego urzędnika, stwierdzające urodzenie, małżeństwo lub śmierć. Dekret z dnia 25.9.1946 r. (Dziennik Ustaw 45, poz. 272) wprowadził jednolite prawo o aktach stanu cywilnego na całym terytorium państwa. Przepisy tego dekretu, dotyczące odtworzenia utraconej księgi lub aktu stanu cywilnego, znajdują zastosowanie także wówczas, gdy chodzi o odtworzenie tych aktów, sporządzonych na podstawie przepisów dawniejszych.

„Odtworzenia" aktu stanu cywilnego można domagać się, gdy księgi, w których akt był spisany, zaginęły lub zostały zniszczone, albo gdy został zniszczony, np. wydarty, z księgi pojedyńczy akt.

Ponieważ akta stanu cywilnego są spisywane w dwóch księgach, ubiegający się o odtworzenie aktu winien przedstawić zaświadczenie właściwego urzędu stanu cywilnego, że zaginęły lub zostały zniszczone oba egzemplarze. Złożenie zaświadczenia jest zbędne, jeśli fakt zaginięcia ksiąg danego urzędu stanu cywilnego jest sądowi znany. Podanie o odtworzenie zaginionego lub zniszczonego aktu stanu cywilnego składa się w Sądzie Grodzkim miejsca, gdzie akt został sporządzony.

We wniosku należy podać dane konieczne dla stwierdzenia tożsamości osoby lub osób, których akt dotyczy. Tak więc, gdy ma być odtworzony akt urodzenia, należy podać imię, nazwisko, płeć, zawód, datę i miejsce urodzenia osoby, której akt dotyczy, miejsce urodzenia, lub wiek i miejsce zamieszkania każdego z rodziców, oraz nazwisko rodowe matki. Gdy wniosek dotyczy aktu ślubu, należy podać imiona i nazwiska osób wstępujących w związek małżeński, ich zawód i miejsce zamieszkania, miejsce i daty ich urodzenia, imiona i nazwiska rodziców i ich miejsca zamieszkania, imiona i nazwiska świadków i ich miejsca zamieszkania. Dla odtworzenia aktów zejścia potrzebne są następujące dane: data oraz miejsce zgonu lub znalezienia zwłok, imię i nazwisko zmarłego, jego zawód, ostatnie miejsce zamieszkania, a nadto data i miejsce urodzin, wiek, imię i nazwisko małżonka, imiona i nazwiska rodziców zmarłego.

Na dowód, że dane powyższe są prawdziwe, należy przedstawić dokumenty lub powołać świadków. Dla uzupełnienia tych dowodów Sąd może zarządzić przesłuchanie wnioskodawcy.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

Od „odtworzenia" aktu zgonu, który był sporządzony ale zaginął, należy odróżnić, gdy akt nie został wcale sporządzony, chociaż śmierć jest niewątpliwa, lub też gdy istnieje tylko domniemanie śmierci, ponieważ o jakiejś osobie brak jest przez długi czas wiadomości (Dziennik Ustaw Nr. 40, poz. 226). W pierwszym wypadku Sąd ostatniego miejsca zamieszkania zmarłego stwierdza zgon, gdy przedstawione dowody — przeważnie zaznania świadków, ustalają fakt śmierci w sposób najzupełniej niewątpliwy. Wniosek o stwierdzenie zgonu może być złożony w każdym czasie.

W drugim przypadku, t. j. gdy o jakiejś osobie brak jest przez długi okres czasu wiadomości, ale stwierdzić, że nastąpił zgon w sposób niewątpliwy nie można, sąd wyda orzeczenie o „uznaniu za zmarłego" dopiero po dokonaniu ogłoszenia i po upływie oznaczonego terminu, który nie może być krótszy od trzech miesięcy. Uznanie za zmarłego może nastąpić dopiero, gdy brak wiadomości o jakiejś osobie trwa dostatecznie długo. Terminy są rozmaite, zależnie od okoliczności, w jakich zaginiony był widziany po raz ostatni. Jeśli zaginął np. w czasie katastrofy samolotowej, czasokres wynosi kilka miesięcy. W innych wypadkach może wynosić nawet 10 lat. Jeżeli chodzi o osoby, które brały udział w działaniach wojennych, albo zaginęły na obszarze objętym działaniami wojennymi, albo zostały pozbawione wolności przez władze obcego państwa i były odosobnione w miejscu, w którym życiu groziło szczególne niebezpieczeństwo — uznanie za zmarłego może nastąpić w każdym razie już po dniu 1.1.1947 r. Za chwilę śmierci uważa się tę chwilę, która według okoliczności jest najbardziej prawdopodobna. Jeżeli takiej chwili ustalić nie można, sąd przyjmuje w orzeczeniu, że zaginiony zmarł w ostatnim dniu terminu, po upływie którego może nastąpić uznanie za zmarłego. W wypadkach podanych wyżej jest to dzień 1.1.1947 r.

W razie wątpliwości co do tego, która z kilku zmarłych lub uznanych za zmarłe osób zmarła wcześniej, — domniemywa się, że wszystkie zmarły jednocześnie. W postępowaniu spadkowym oznacza to, że żadna z tych osób nie dziedziczy po drugiej.

Gdy chodzi o rozwiązanie małżeństwa, to za chwilę, w której małżeństwo uległo rozwiązaniu, nie uważa się terminu określonego w orzeczeniu sądowym, jako data śmierci, lecz dopiero chwilę wstąpienia w nowy związek małżeński.

Domniemanie śmierci, wynikające z uznania za zmarłego, nie wyklucza dowodu, że śmierć nie nastąpiła. Gdyby jednak okazało się, że osoba „uznana za zmarłą" w rzeczywistości żyje, małżeństwo zawarte po uznaniu osoby zaginionej za zmarłą pozostaje ważne, a małżeństwo z błędnie uznanym za zmarłego jest rozwiązane.

KSIĘGI HANDLOWE

W Dzienniku Ustaw Nr 65 ukazało się Rozporządzenie Ministra Skarbu o księgach handlowych, uproszczonych i podatkowych. Do rozporządzenia dołączone są wzory ksiąg.

Prowadzić księgowość mają obowiązek w zasadzie tylko płatnicy podatku obrotowego. Minister Skarbu może jednak w trybie rozporządzenia nałożyć ten obowiązek także na niektóre inne grupy płatników podatku dochodowego. Korzystając z tego prawa, Minister Skarbu rozszerzył obowiązek prowadzenia ksiąg podatkowych na podatników pobierających dochody z budynków, w których ilość izb mieszkalnych przewyższa 20, albo ilość izb użytkowych (zakłady handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze) przewyższa 5, i które są położone w miastach, które są siedzibą urzędów skarbowych, albo mają ponad 5.000 mieszkańców.

Zwolnieni od obowiązku prowadzenia ksiąg są płatnicy podatku obrotowego w formie ryczałtu (handel domokrężny, na placach itp.) oraz zakłady rzemieślnicze, zatrudniające nie więcej niż jednego ucznia. Nie dotyczy to zegarmistrzów i jubilerów.

Księgi handlowe winni prowadzić wszyscy kupcy rejestrowani. Osoby, które nie mają obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, prowadzą albo księgi uproszczone albo podatkowe. Rozporządzenie wylicza przedsiębiorstwa, które winny prowadzić księgi uproszczone bez względu na wysokość obrotu, i nakłada ogólny obowiązek prowadzenia ksiąg uproszczonych na przedsiębiorstwa usługowe, które osiągnęły w poprzednim roku rachunkowym obrót większy niż 1.000.000 zł. i wszystkie inne, których obrót był większy niż 2.500.000 zł.

Osoby, które nie prowadzą ani ksiąg handlowych ani ksiąg uproszczonych, winny prowadzić księgi podatkowe według podanych wzorów. Obowiązek ten dotyczy w szczególności wolnych zawodów i osób, które ciągną dochody z budynków.

POBÓR REKRUTA

Dekret z dn. 12.11.1946 r. (Dziennik Ustaw Nr 64, poz. 336), upoważnia Ministra Obrony Narodowej do przeprowadzenia jeszcze przed dn. 1.1.1947 r. indywidualnego poboru i powołania do służby wojskowej części rocznika 1926.

—o—

Listy z Łodzi

Wydarte gruźliczej śmierci

Znacie pejzaż łódzkiego przedmieścia? Stary obrazek: kręte uliczki, nieprzewietrzane ciasne podwórka wśród zbitych drewnianych domków, bawiące się dzieci koło śmietnika. Dzieci są rachityczne. Mówią o tym wymownie chude ciałka, pokrzywione rączki i nóżki. Dzieci są rachityczne, obciążone tą chorobą, jak dziedzicznym przekleństwem, jak złym spadkiem po kapitalistycznym ucisku. Gruźlica słusznie zwie się proletariacką chorobą, albowiem zapadają na nią dzieci robotników. Od niemowlęcia pochyla się gruźlica nad proletariacką kołyską. Wzrasta wraz z robotniczym potomstwem. Proletariacka choroba.

Gruźlica porywała w Łodzi największy odsetek ofiar. Tak było z pokolenia na pokolenie — wśród fabryk zczerwienionych cegłą, jak zakrzepłą krwią. Od dziesięcioleci społeczeństwo łódzkie wytężało siły, by tę straszną chorobę zwalczać. Zasługi pod tym względem międzywojennego magistratu socjalistycznego są duże. Budowano szpitale i sanatoria, dożywiano dziatwę w szkołach, latem wysyłano na kolonie pod słońce i między zieleń. Ale przyszła druga wojna światowa, bezlitosna okupacja hitlerowska, która umyślnie niszczyła dzieci polskie, stawiając je poza nawias racjonalnego odżywiania. I w rezultacie gruźlica znów zbiera swoje żniwo. Ilość dzieci gruźliczych jest zastraszająca. Proletariacka choroba grasuje znowu.

Wiele trosk ma dzisiejszy robotniczy magistrat Łodzi. Wiele dziur trzeba załatać i wiele łez otrzeć. Ale już wśród pierwszych wysiłków nie zabrakło troski o dzieci robotnicze. A tę troskę trzeba było podjąć. Już zaraz. Nie czekając, aż się czasy poprawią, aż dochód społeczny zezwoli na postawienie luksusowego sanatorium. Wśród braków pod nawałą powojennych ciężarów trzeba było myśleć o tym, by chore dzieci robotnicze znalazły warunki na leczenie: słońce i las, czułą opiekę lekarską, lepszą żywność. Trzeba było myśleć o tym i powoli do tego dochodzić — powoli, z trudem, ale nie zwlekając.

Taka jest historia sanatorium dla dzieci robotniczych chorych na gruźlicę, sanatorium, dźwigniętego staraniem Zarządu m. Łodzi, Wydziału Zdrowia i ofiarną pracą trzech kobiet, entuzjastek społecznych: przełożonej Jadwigi Borowskiej, dr. Ireny Swidowskiej i dr Anny Margolisowej.

W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie tego cennego przybytku, gdzie chore dzieci odzyskują zdrowie. Sanatorium mieści się w Łagiewnikach pod Łodzią położone w lasach. Dojeżdżam szybko autem. Mróz jest siarczysty, ale tym zdrowsze, tym czystsze wydaje się powietrze w poszumie drzew. Słońce spada złotymi kwiatami z nieba i choć to zima — wydaje się, że całe sanatorium zostało przystrojone jakimiś gorącymi złocistymi girlandami. Dziecięce rozszczebiotane głosy zwiastują młodziutkie życie. Czyste korytarze, sale rozjaśnione bielą łóżek, postacie lekarzy, wykresy w kancelarii, troskliwa cicha obsługa—to wszystko orientuje od razu co do przeznaczenia gmachu, który zwiedzam. Sanatorium wydziera dzieci gruźliczej śmierci. Tu się leczą, tu odzyskują siły, tu nabierają radości uśmiechu, wolnego od chorobliwego cierpienia.

Resortowy gospodarz tego miejsca, wiceprezydent miasta, nasz towarzysz E. Ajnenkiel, który nie szczędził trudu, aby robotnicze sanatorium stanęło, opowiada mi:

— Przed wojną sanatorium w tym miejscu służyło polskim dzieciom. Ale po katastrofie lat wojennych trzeba było wszystko zacząć od nowa. W lutym 1945 roku, kiedy dwie kobiety, długoletnia przełożona sanatorium, Jadwiga Borowska i współpracownica Franciszka Wasiak, brodząc w śniegu po kolana, przyszły na to miejsce — zastały puste budynki, sterty śmieci i szkła oraz ślad po bieliźnie: dwa podarte czepki. Dwie kobiety stanęły bezradnie nad spustoszeniami. Wydawało się nonsensem śnić o uruchomieniu sanatorium. Bo i jak? Bez mebli, bez pościeli, bez inwentarza? Ale czy można było odejść, wrócić do wyzwolonego miasta, a opuszczone budynki zostawić na pastwę losu? Nie. Dwie kobiety zostają. Zostają w pustym domu, zasypanym śniegiem. Budynek stoi opuszczony bez najniezbędniejszych sprzętów, ma wybite szyby, wiatr ze śniegiem wieje przez puste okna. Zimno. A tu nie ma ani kawałka drzewa na opał, w składach ani szczypty żywności.

Trudne były pierwsze pionierskie prace. Kobiety okutane w chusty i kożuchy, wędrują po okolicznych wsiach brnąc po zaspach śniegu. Odbierają garnki, miski, stołki, wszelkie rzeczy, pochodzące z rozszabrowanego po odejściu okupanta sanatorium. Własność zakładu wraca z powrotem. Teraz trzeba łopatami i miotłami własnej roboty uprzątać śmieci, szkło, połamane skrzynki i puszki, trzeba usunąć ślady po rozgrabionym magazynie. Praca nie ustaje. I oto tak się dzieje, że śmieci jest coraz mniej, a sprzętu coraz więcej. Zdobywa się ciuchy, materace, bieliznę, szmaty z b. getta. Pierwszy skromny „inwentarz".

Dn. 9 czerwca 1945 r. do Łagiewnik przyjeżdża pierwsza partia chorych dzieci. Wynędzniałe dzieciaki leżakują, bawią się, jedzą ciemny chleb i zalewajkę i — o dziwo — poprawiają się. Opiekę nad dziećmi roztacza dr. Irena Swidowska. Latem 1945 roku taki turnus spędzający miesiąc na świeżym powietrzu w słońcu w lesie, liczy już 250 dzieci.

Rosną potrzeby, wzrastają też kadry małych pacjentów. Stare sanatorium trzeba powiększyć. Znalazł się i na to sposób. Dwa kilometry od starego budynku stał pałac barona Heinzla, przybytek ziemskich rozkoszy, wzniesiony z pracy robotników łódzkich, z ich krwi i potu. Ale prawo dzisiejszej Polski ludowej jest sprawiedliwe. Pałac barona, wzniesiony kosztem trudu robotników łódzkich, wraca teraz do nich, ma służyć zdrowiu młodego pokolenia robotniczego. Tutaj powstaje dodatkowe nowe sanatorium pod kierownictwem dr. Anny Margolis, właśnie w tych dniach obchodzące uroczystość otwarcia. Ażeby zaś dzieciom nie brakło nauki, przy obydwu sanatoriach Zarząd Miejski — założył szkołę.

Dzieci, wydarte gruźliczej śmierci, zostały jednocześnie przywrócone nauce. W Łagiewnikach rozbrzmiewają jasno głosy dziecięce, zwiastujące nowe życie.

Grzegorz Timofiejew

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Nie stać nas na choroby

i nieprodukcyjną starość

Zburzone domy, zniszczone warsztaty, rozgrabione zdobycze naszej kultury, przetrzebiona narodowa substancja ludzka.

Brak nam było maszyn, brak surowców, brak środków lokomocji, brak kapitału. Jak odbudować.

Oto głosy, które rozlegały się wśród zwątpiałych ludzi, ludzi słabych lub też nierzadko i złej woli.

Głosy te to pozostałość i echo ginącego świata kapitalistycznego, który zapatrzony w efektowne wyniki cudów maszynowej techniki, dąży do stworzenia robota — maszyny, zastępującej najważniejszy i najcudowniejszy element gospodarki społecznej — człowieka.

Wojna miniona poczyniła głębokie przeobrażenia w gospodarce społecznej.

Pierwsze miesiące naszej odzyskanej niepodległości, odzyskanej wśród pogorzelisk i rumowisk, wyzwoliła niespotykaną dotychczas energię czynu.

Kapitał czynnego człowieka

Płonne okazały się przewidywania pesymistów ekonomicznych i żale zawodowych malkontentów, okazało się, że nie zostaliśmy pozbawieni kapitału najcenniejszego — kapitału czynnego człowieka.

Ubożeliśmy, a nie zubożeliśmy, traciliśmy, a nie straciliśmy, ocalaliśmy bowiem nasz największy skarb, ocaliliśmy największy i najcenniejszy kapitał obrotowy wszystkich naszych przedsiębiorstw, wszystkich naszych warsztatów i instytutów badawczych, ocaliliśmy człowieka czynu.

Wojna miniona przekonała nas, że człowiek czynu jest jedyną i niewygasającą siłą, która potrafi „z pustkowia zrobić ośrodek przemysłu, który piaszczystą glebę w urodzajne pola przetworzy, a żyzną ziemię wodnym przestworzom wydrze".

By jednak człowiek był zdolny do takich wyczynów, był miał chęć do walki, by walka z przeciwnościami nie załamała go, musi posiąść skarb największy— musi posiąść — zdrowie.

Choroba, wróg człowieka nie tylko zadecydowała niejednokrotnie o przyszłości całych grup społecznych i narodów, ale i zaważyła na losach historii.

Znany jest spór o bitwę pod Waterloo, bitwę, która zadecydowała o losach Europy. Bitwę tę, jak się okazuje przegrał Napoleon z powodu choroby raka żołądka. Pierwsze bowiem bolesne objawy tego schorzenia wystąpiły właśnie w czasie bitwy narodów i uniemożliwiły temu wielkiemu bogowi wojny skoncentrować umysł do genialnych bojowych planów.

Amerykanie, których merkantylistyczne podejście do wszelkich zagadnień jest znane, obliczyli, że z powodu pospolitego kataru nosa traci przemysł amerykański rocznie 100 milj. dni roboczych, a z powodu choroby wenerycznej — syfilisa — 63 milj. dolarów, niemiecki zaś przemysł tracił rocznie z powodu tych schorzeń 2 miliardy dni roboczych.

Zródła chorób

Choroba to największy wróg zdrowia, występuje tylko rzadko nagle i niespodziewanie, przyczyny chorobotwórcze na ogół kumulują się, sumują się i zwalczają przyrodzone siły obronne ustroju.

Wiemy, że jedną z przyczyn chorobotwórczych to bakterie— źródło schorzeń zakaźnych, tyfusów, czerwonki, cholery i t. d.

Ustrzec się przed nimi można szczepieniami zapobiegawczymi, ale ustrzec się i można przed nimi niejednokrotnie zwykłym myciem rąk i przestrzeganiem najprymitywniejszych higienicznych przepisów. Można np. przebywać w pokoju z chorym na tyfus brzuszny, stykać się z zakaźnie chorym, a przy zachowaniu ostrożności i przestrzeganiu zasad higienicznych nie zachorować.

Jeśli przez rozumne i racjonalne stosowanie zasad higienicznych chronić możemy pracownika przed chorobami zakaźnymi, to tym bardziej winniśmy go chronić przed chorobą dla gospodarki wszelkiej najcięższą jaką jest starość.

Starość, to stan człowieka:

„Kiedy to zjawiają się objawy upośledzenia sprawności fizycznej i zdolności odbierania wrażeń zmysłowych, kiedy to ruchy powolnieją, a mięśnie zatracają swoją dotychczasową giętkość i sprężystość". — Stan ten jako zjawisko biologiczne, niewątpliwie nastąpić musi, ale czy nastąpić musi w okresie w jakim to obecnie spotrzegamy.

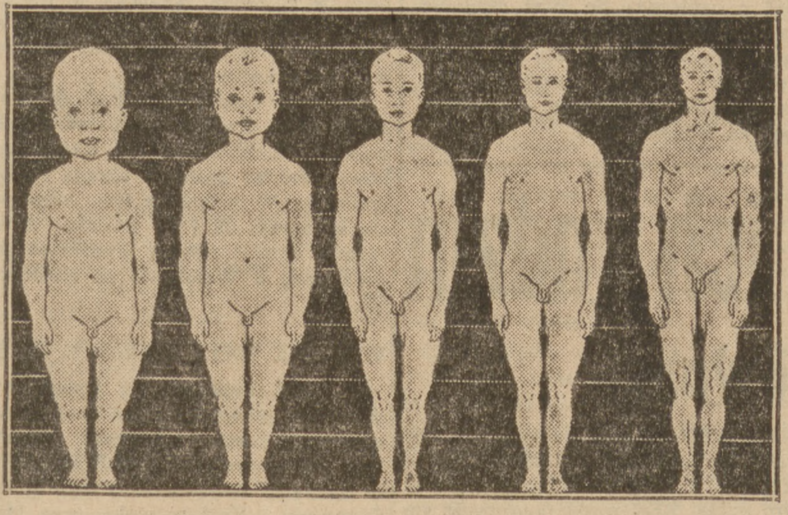
W problemie tym wyłaniają się właściwie dwa zagadnienia: czas trwania życia naszego i czas trwania jego sprawności. Innymi słowami: czy trwanie życia jest dowolne ,czy też przypadkowe, czy i jakie, można by tu zastować prawidła, od czego życie zależy, czyli innymi słowy: w jakim okresie powinno przyjść ostateczne naturalne wyczerpanie sił życiowych. Znany przyrodnik Buffon stwierdził, że każde zwierzę ssące żyje 4 — 5 razy dłużej, niż trwa jego wzrost i stąd żyje pies 12 — 15 lat, koń 25 — 30 lat, słoń 150 — 200 lat, a człowiek winien żyć 80 — 120 lat, a jednak według obliczeń rozmaitych socjologów i lekarzy — społeczników wynosi kres życia: we Francji dla mężczyzn lat 48, dla kobiet lat 50; w Anglii dla mężczyzn la 56, dla kobiet lat 60; w Danii dla mężczyzn lat 63 ,a dla kobiet lat 65; w Indiach dla mężczyzn lat 22, a dla kobiet lat 23.

Skracamy sobie życie

Skracamy tedy sami sobie życie, a skracamy nieumiejętnym trybem życia, nieprzestrzeganiem zasad zdrowia, szkodliwymi nałogami.

Im higiena i kultura zdrowotna wyższa, tym życie dłuższe, a uwidacznia się to najwybitniej na trwaniu życia w Danii, gdzie kultura zdrowotna jest najwyższa i w Indiach, gdzie kultura zdrowotna jest najniższa.

Człowiek się zmienia



Noworodek 2 lata 6 lat 12 lat 25 lat

Jeśli dla celów populacyjnych i dla celów czysto indywidualnych ważny jest sam czas trwania życia, to dla gospodarki naszej jest bodaj ważniejszy czas wyczerpania produkcyjności życiowej. Wyczerpanie sił życiowych niekonieczne i niezawsze idzie w parze z wiekiem. Spotykamy niejednokrotnie młodych wiekiem starców i starych wiekiem młodzieńców. Michał Anioł malował swe piękne freski w kaplicy Sykstyńskiej, gdy miał lat 89, a Tycjan bitwę pod Lepanto, gdy miał lat 90, Goethe stworzył „Fausta", gdy miał lat 80, a Pitagoras tworzył podstawy matematyki po 60-ym roku życia, podobnie jak Edison tworzył do 84, a Galileusz do 73 i Darwin do 73 roku życia, a największe swe odkrycia dokonał po 60-tym roku życia. Stradivarius sławne skrzypce tworzył do 92 roku życia. — A cóż mówić o naszym mistrzu Ludwiku Solskim. Rzecz jasna, że jeśli chodziłoby o wyczyn fizyczny, o bieg daleko dystansowy, wyprzedziłby niewątpliwie 20-letni młodzieniec 60-letniego Edisona, czy Pitagorasa, jeśli natomiast chodzi o wyczyn duchowy dla gospodarki społecznej tak niezmiernie ważny to 90-letni Tycjan, czy Michał Anioł wyprzedził swoich 20-letnich rówieśników.

W okresie naszej odbudowy nie stać nas ani na ludzi chorych, ani starych, w znaczeniu produkcyjnych sił. Produkcyjne siły niszczeją przeważnie przez marnotrawstwo sił zdrowotnych, przez złe nałogi, przez nieumiejętne, nieudolne i lekkomyślne życie.

Współczesne życie, wyczerpujące zbytnio nasze nerwy i umysł nasz, niedożywianie szerokich mas ludności; szybki a niebezpieczny rytm życia naszego, brak odzieży i warunków higienicznego bytowania, oto przyczyny choroby i wczesnego zużycia naszych produkcyjnych sił. Na choroby i wczesną nieprodukcyjną starość w okresie naszej odbudowy nas nie stać i dlatego rozpoczynamy z nimi walkę na łamach „Robotnika"' i do udziału w tej walce wzywamy szerokie rzesze naszych czytelników.

dr. H. M.

Polska służba zdrowia donosi:

Z powodu wojny i okupacji wyginęło około 40 proc. lekarzy i 65 proc. lekarzy dentystów.

Na wsi przypada średnio 1 lekarz na 23.000 mieszkańców wiejskich.

Zniszczonych szpitali jest 438, przy czym straty z tego tytułu wynoszą 232.891.000 złotych. W samej Warszawie zniszczonych zostało 51 szpitali ze sumą strat 50.327.000 zł., a w województwie łódzkim i poznańskim po 31 szpitali.

Sanatoriów przeciwgruźliczych zniszczonych zarejestrowano 22 — straty wynoszą 11.663.000 zł.

Aptek zniszczonych wykazano 585.

W roku 1946 studiowało na 7 wydziałach lekarskich 6.100 studentów (w roku 1939 na 5 wydziałach — 3.872 studentów), na 2 wydziałach stomatologicznych 1.400 studentów, na 5 wydziałach farmaceutycznych — 1900 studentów.

Uruchomiono 5 szkół położnych: w Białymstoku, Chorzowie, Kielcach, Krakowie i Przemyślu oraz 6 szkół pielęgniarskich w Gdańsku, w Krakowie (2), w Warszawie i Zabrzu z około 900 uczennicami.

W roku 1946 było w Polsce 649 szpitali o 84.865 łóżkach.

Najmniejszą ilość szpitali wykazuje Warszawa i województwo rzeszowskie, największą — województwo górno- i dolnośląskie ze 196 szpitalami i 24.000 łóżkami.

Najwięcej łóżek szpitalnych przypada na oddziały zakaźne (22.184 łóżek) i chirurgiczne (20.913 łóżek) — najmniej dziecięce (2.075 łóżek).

Na 10.000 mieszkańców przypada obecnie 37 łóżek (w 1938 r. — 21 łóżek).

Co stwierdzono w Sekcji ochrony dziecka Państwowej Rady Zdrowia

Na sekcji ochrony dziecka stwierdzono, że podczas gdy śmiertelność dzieci w Anglii wynosi 6 proc., to w Polsce wynosi ona 30 proc. Stwierdzono dalej, że średnia wzrostu naszej młodzieży jest wyższa, aniżeli w innych krajach, podczas gdy średnia waga jest znacznie niższa. Na ziemiach zachodnich szerzy się wśród młodzieży alkoholizm i choroby weneryczne.

Te wszystkie objawy — to skutki okupacji i stosowanego wobec społeczeństwa polskiego wyniszczenia biologicznego.

Prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce

Prawo wykonywania praktyki lekarskiej posiadają osoby, które są obywatelami Państwa Polskiego, posiadają dyplom lekarski, wydany lub uznany przez jeden z Wydziałów Lekarskich Uniwersytetów polskich; odbyły jednoroczną praktykę szpitalną po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, są zapisane na listę członków Izby Lekarskiej.

Dyplomy uzyskane w latach 1940 — 1945 na Uniwersytetach we Lwowie lub Lwowskim Państwowym Instytucie Medycznym, powinny być uznawane za dyplomy zagraniczne, podlegające nostryfikacji.

Dyplomy wydawane przez Uniwersytety polskie w zakresie ich działalności konspiracyjnej należy uznawać na równi z dyplomami z czasów normalnych.

Skrzynka zdrowia

W skrzynce zdrowia udzielane będą odpowiedzi czytelnikom na zapytania w sprawie organizacji służby zdrowia w Polsce oraz wszelkich zagadnień zdrowotnych (zapobiegawczych i leczniczych).

Penicilina może szkodzić!

Sprawa leczenia chorób wenerycznych

Penicilina jest, jak wiadomo, lekiem nieszkodliwym i to jest jedną z wielkich jej zalet, a jednak okazuje się, że mimo swej nieszkodliwości może ona w pewnych warunkach zaszkodzić człowiekowi choremu.

Chorzy na rzeżączkę ulegają czasami równocześnie dwóm zakażeniom, a mianowicie: zarazkiem rzeżączki i kiły — objawy rzeżączki występują jednak zwyczajnie po kilku dniach, kiły zaś dopiero po 3—4 tygodniach.

Sławna amerykańska klinika Braci Mio donosi o chorych, leczonych na rzeżączkę peniciliną — u których objawy rzeżączki ustąpiły po kilku dniach, objawy zaś syfilisa wystąpiły nie po kilku tygodniach, ale po kilku miesiącach.

Chory taki z utajoną kiłą może być nosicielem ciężkiej choroby i szerzyć ją nieświadomie.

Badacze amerykańscy zastanawiają się w piśmiennictwie fachowym jak tedy zaradzić złu, wynikającemu z leczenia rzeżączki peniciliną.

Departament zdrowia Ministerstwa Wojny w Ameryce zarządził w roku 1943 leczenie żołnierzy chorych na syfilis peniciliną. Już w roku 1944 wojskowe władze amerykańskie zarzuciły tę metodę leczenia jako nieskuteczną.

Badacze amerykańscy wierzą jednak nadal w skuteczne działanie peniciliny w schorzeniach kiłowych — uważają jednak, że niewłaściwa była metoda podawania leku. Ostatnio przeprowadzono liczne doświadczalne badania nad królikami, zarażonymi kiłą i penicilina, zdaje się, znajdzie znowu, a tym razem skutecznie, zastosowanie w leczeniu kiły.

Badacze amerykańscy sądzą, że można rozwiązać zagadnienie leczenia kiły peniciliną przez uaktywnianie leku.

Profesor Igl w Baltimore uaktywnił dziesięciokrotnie penicilinę przez działanie równocześnie na zakażone króliki aparatami, wywołującymi wysoką ciepłotę u zwierząt. Profesor zaś Kalmer z Filadelfii uzyskał ze zwierzętami dodatnie wyniki przez syntetyzowanie peniciliny z bizmutem a preparatami arsenowymi (mapharsenem). Preparat peniciliny prof. Kalmera ma jednak tę wadę, że traci aktywność już po 2 wzgl. 3 tygodniach.

Jak szerzą się choroby weneryczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Choroby weneryczne wzrosły nie tylko na terenach wojny, ale także w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

W czasie wojny badano dwa miliony amerykańskich krwiodawców i okazało się, że na 1000 krwiodawców około 48 obywateli amerykańskich miało dodatni odczyn Wassermanna, czyli przebyło syfilis.

W stanie Missisipi (Stany Zjednoczone Ameryki) na 1000 poborowych, 172 chorowało na świeżą kiłę. W innym stanie Ameryki chorowało na 1000 poborowych 322 murzynów, a 36 białych.

W roku 1945 stwierdzono w Chicago 35.000 chorych ze świeżymi objawami chorób wenerycznych (tyle za tym mniej więcej ile w całej Polsce), a w innym stanie chorowało 12 procent ogółu ludności.

Po zakończeniu działań wojennych wzrosły choroby weneryczne w armii amerykańskiej. Podczas gdy w maju roku 1945 chorowało w Europie 20 na 1000 żołnierzy amerykańskich, to we wrześniu tego samego roku 150 na 1000 żołnierzy amerykańskich.

Powtarza się zjawisko z pierwszej wojny światowej, kiedy to, po skończonych działaniach wojennych (w roku 1918), leczyło się na choroby weneryczne 147 na 1000 żołnierzy.

Zjawisko wzrostu chorób wenerycznych po ustaniu działań wojennych zauważono i w marynarce. I tak nad Oceanem Cichym chorowało w roku 1945 1000 marynarzy, — ilość ta wzrosła o dwa tysiące procent po zdobyciu Filipin.

W Polsce istnieje przymus leczenia chorób wenerycznych

Dekret o zwalczaniu chorób wenerycznych przewiduje kary dla chorych, szerzących choroby weneryczne.

Kto będąc dotknięty chorobą weneryczną uchyla się od obowiązku zgłoszenia się do lekarza, podlega karze aresztu do miesiąca i grzywny do 10.000 zł, albo jednej z tych kar. Tej samej karze podlega chory, który zmienia lekarza i o zmianie tej nie zawiadamia leczącego lekarza.

Tenże sam dekret zabrania dotkniętym chorobą weneryczną w okresie zakaźnym choroby, dokonywania jakichkolwiek czynności lub przedsiębrania działań, które umożliwiają lub mogą spowodować zakażenie innych osób.

Higiena palacza tytoniu

Amerykańskie Towarzystwo Higieny Społecznej opracowało dziesięcioro przykazań dla palaczy tytoniu:

1) **Nie pal przed 21 rokiem życia.**
2) **Poddaj się okresowemu badaniu lekarskiemu.**
3) **Pal pięć papierosów dziennie — a nie więcej.**
4) **Pal powoli i to tytoń suchy a nie wilgotny.**
5) **Nie zaciągaj się i nie wypuszczaj dymu tytoniowego przez nos.**
6) **Nie pal nigdy w zamkniętym pokoju.**
7) **Pal tylko bezpośrednio po posiłku.**
8) **Pal papierosy z ustnikami.**
9) **Co najmniej raz do roku przerwij palenie na przeciąg miesiąca.**
10) **Nie pal naczczo.**

Ślepota smaku

Znana jest ślepota na barwy tzw. daltonizm. Jest to choroba, polegająca na ślepocie w stosunku do pewnych barw. Choroba ta dyskwalifikuje lotników i pracowników kolejowych.

Badacze amerykańscy Levine i Anderson przeprowadzają obecnie badania na tzw. ślepotę smaku. Wskaźnikiem tej ślepoty jest preparat „Phenyl thiocarbomid" o wybitnie gorzkim smaku. Na preparat ten reagują inaczej biali, a inaczej murzyni.

Ślepotą smaku odznaczają się biali, podczas gdy u murzynów choroba ta należy do rzadkości. U białych stwierdzono ślepotę smaku w 35 proc., u murzynów natomiast w 6 proc., a u mieszańców w 10,4 proc.

Ślepota ta dziedziczy się. Gdy oboje rodzice są smakowo ślepi, lub gdy tylko jedno z rodziców wykazuje tego rodzaju wadę, wtedy potomstwo w całości lub częściowo dziedziczy tę właściwość.

Jeśli wierzyć znanemu pesymistycznemu filozofowi Schopenhauerowi, to optymistą nie będzie nigdy człowiek nie znajdujący zadowolenia w jedzeniu. Innymi słowami nie będzie zadowolony z życia niesmakosz, bo ślepota smaku jest poważną wadą rozwojową.

Mrówki w walce z wszawicą

Wszawica była klęską wojenną i powojenną.

Armie walczące toczyły boje z wszami, jako nosicielkami tyfusu plamistego. W minionej wojnie wybuchła epidemia tyfusu plamistego w dywizji wielkobrytyjskiej. Wszelkie metody walki z tą plagą zawiodły. Dywizję tę przeniesiono ze względów strategicznych na inny odcinek walki i wszy znikły, a epidemię tyfusu plamistego opanowano.

Epidemiolodzy daremnie głowili się nad tą zagadką epidemiologiczną. Wyjaśnili ją żołnierze sami. W rowach strzeleckich były mrowiska mrówek i one to spowodowały zanik wszawicy.

Spostrzeżenie to znane było od dawna Cyganom, którzy zawszoną bieliznę rzucają na mrowiska. Cyganie korzystają z mrowisk — jako odwszalnie.

Śmiertelność wśród dzieci rośnie

Gruźlica sieje spustoszenie

Na jednym z ostatnich posiedzeń Akademii Lekarskiej w Paryżu zwrócili uwagę badacze francuscy na wzrost śmiertelności dzieci we Francji.

Podczas gdy w roku 1938 śmiertelność wśród dzieci wynosiła 6,7 proc., w r. 1944 7,7 proc., to w roku 1945 wzrosła śmiertelność do 10,3 proc. Śmiertelność ta obejmuje przede wszystkim dzieci do 3 miesięcy, względnie najdalej do 2 lat.

Wśród młodzieży zaś i dorosłych rośnie śmiertelność z powodu gruźlicy, która ostatnio wynosiła 14 proc. Wedle badań Ministerstwa Zdrowia w Paryżu choruje na gruźlicę 5.640.000.

Ten stan zdrowotności Francji wywołał niepokój w społecznych kołach lekarskich, tym bardziej, że przyrost naturalny w dalszym ciągu maleje.

—o—

Życie GOSPODARCZE

(les) Kto przypuszcza, że „model gospodarczy" Polski roku 1946 jest to pojęcie sztywne, jest to koncepcja ekonomiczna opracowana w każdym szczególe — ten niewątpliwie myli się. Nasza koncepcja gospodarcza nie rości sobie pretensji do definitywności. Znamy jej drogi kierunkowe i tych w danym etapie historycznym — zmieniać nie zamierzamy — te drogi kierunkowe wykreślone były jeszcze przez Manifest Lipcowy. Ale szczegóły, pewne partie tej drogi ku lepszej przyszłości zmieniają się i zmieniać się muszą pod wpływem doświadczeń.

Weźmy parę tylko przykładów. Zaczynaliśmy pracę w przemyśle od „grup operacyjnych" — doszliśmy do Zjednoczeń i Centralnych Zarządów. Dziś, gdy społeczeństwo przywykło już nieco do tej formy — min. Przemysłu zastanawia się nad reorganizacją swego systemu pracy. Centralne Zarządy i Zjednoczenia mają być skomercjalizowane. Czy to jest ostatnie już w tej dziedzinie słowo — trudno powiedzieć.

Podobne zmiany zaszły w Państwowym Zarządzie nad mieniem opuszczonym i porzuconym. Przejście od od TZP do GUL — wynikło z poważnych doświadczeń. Dalsze doświadczenia w tej dziedzinie winny przynieść odpowiednie korektywy, chociażby w postaci rozporządzeń wykonawczych.

I w dziedzinie handlu nie powiedzieliśmy ostatniego słowa. Wciąż jeszcze nie ma dokładnego opracowania podziału funkcji handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Wciąż jeszcze szukamy najprzydatniejszej formy. Podobnie dzieje się i w wielu innych dziedzinach. Zmiany jednak nikogo nie powinny przerażać — zmiany to postęp i doskonalenie.

TOWARY PRZEMYSŁOWE DLA WSI

W ramach akcji „przemysł dla wsi" „Społem" do końca listopada rozprowadziło na wieś szereg artykułów przemysłowych, których wartość według specyfikacji wynosiła: żelazo — 479.213.861 zł., maszyny rolnicze — 224.421.692 zł., nawozy — 750.833.797 zł., materiały budowlane — 186.877.956 zł., materiały pędne — 493.763.737 zł., włókiennicze — 1.635.404.297 zł., artykuły chemiczne — 133.046.350 zł., materiały papiernicze — 50.809.371 zł., opakowania — 18.292.386 zł., materiały opałowe — 117.294.882 zł.

Wykaz ten obejmuje samą tylko akcję „Społem" za wyłączeniem P. C. H.

SPADEK ŚWIATOWYCH ZBIORÓW BAWEŁNY

Światowa produkcja bawełny w sezonie 1945-1946 jest najniższym zbiorem światowym od 1923-1924. Zmniejszenie produkcji wynosi o 12 proc. w porównaniu z latami 1944-1945.

Sytuacja powyższa spowodowana jest głównie spadkiem zanotowanym w zbiorach Stanów Zjednoczonych, które w sezonie 1945-1946 wyniosły tylko 9.115.000 bel, podczas gdy w sezonie 1944-1945 wynosiły 12.230.000 bel. Mały zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych jest wynikiem zmniejszania powierzchni plantacji i obniżki płac robotniczych.

Powrót 1250 studentów-Polaków

studiujących w niemieckich uczelniach

Zagadnienie powrotu do kraju młodzieży akademickiej studiującej na uniwersytetach niemieckich, jest w tej chwili poważną troską czynników państwowych. Młodzieży tej — niesłychanie cennej dla kraju — jest ponad 1.250, z tego na uniwersytety w strefie amerykańskiej przypada 800, na strefę brytyjską 400, francuską — 50.

Dotychczasowa jej sytuacja materialna wobec pomocy UNRRA, była całkiem znośna, komplikuje się jednak bardzo od kwietnia 1947 r., gdy UNRRA kończy swą działalność.

O ile jednak warunki materialne, w jakich ta młodzież żyła, były całkiem znośne, o tyle atmosfera uczelni, stosunek profesorów i studentów Niemców — był wybitnie wrogi. Każda z tych grup jednak stosowała odmienną taktykę. Profesorowie Niemcy w całym szeregu wypadków okazywali dziwne lekceważenie. Objawiało się to w sposób niepraktykowany dotąd, mający wypaczyć charakter uczących się, a mianowicie: przy egzaminach po postawieniu najprostszych pytań — dawali z zasady wynik bardzo dobry. Nie przeprowadzali żadnej kontroli ćwiczeń, zajęć, wykonywanych prac — wszystko z góry oceniając jak najlepiej.

Z drugiej strony studenci-Niemcy, gdzie tylko mogli, utrudniali Polakom pracę. Nie przydzielali złośliwie sprzętu, narzędzi, pomocy naukowych, utrudniali pracę w laboratoriach, seminariach przez chytre, złośliwe kawały.

Ponieważ jednak młodzież polska pragnęła rzeczywiście wiedzy, i w ogromnej swej większości do studiów podchodziła bardzo poważnie — tego rodzaju klimat uczelni nie oddziaływał specjalnie zachęcająco.

Powrót jednak do kraju nie był rzeczą łatwą i z tego tytułu młodzieży tej nie można robić żadnych zarzutów. Pomijając istotne trudności, trudności najrozmaitszego gatunku, które im stawiano, wielu z nich było zbyt zaawansowanych w studiach, mieli zapewniony dach nad głową, nie mieli rzeczywistego wyobrażenia o sytuacji w kraju, narażeni ciągle na wrogą, reakcyjną propagandę.

Z drugiej strony, gdyby nawet wrócili, sytuacja ich wobec przepełnionych uniwersytetów polskich, braków w sprzęcie i pomocach naukowych, fatalnych warunków mieszkaniowych — rok temu nie byłaby taka różowa, a liczba ich skomplikowałaby poważnie panujące na uczelniach trudności.

*

Czas jednak robi swoje. Możliwości powrotu poprawiły się wybitnie. Uczelnie polskie potrafiły się zorganizować, przezwyciężyć trudności, młodzież czuje i widzi opiekę władz, wieści o wywożeniu na Sybir, okazały się jeszcze jednym kłamstwem, pomoc UNRRA się kończy.

W tej chwili ponad 90% tej młodzieży pragnie powrócić, mimo zdwojonych wysiłków agentów andersowskich. W tej chwili możemy ją zapewnić, że wysiłek, jaki włożyła w studia nie pójdzie na marne.

Jak się dowiadujemy, w styczniu 1947 r. wyjeżdża do stref okupowanych niemieckich specjalna delegacja Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, aby problem powrotu studentów-Polaków z Niemiec — rozstrzygnąć na miejscu. *(Rs)*

W najbliższych dniach nastąpi rozdawanie zeszytów

W całej Polsce rozpoczyna się w najbliższym czasie w szkołach powszechnych rozdawnictwo zeszytów z wydrukowaną mapą Polski.

Zeszyty te zostały sporządzone z papieru zaoszczędzonego przez Blok Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw. w akcji wyborczej.

Wczasy dla kolejarzy i ich rodzin

tanie i dobrze zorganizowane

W pięknym Domu Wypoczynkowym ZZK w Górnej Szklarskiej Porębie Zarząd Główny Związku Zawodowego Prac. Kolejowych zwołał konferencję z udziałem Prezydium Zarządu Głównego ZZK, zainteresowanych przedstawicieli Min. Komunikacji i Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych, jak również Zarządów Okręgów ZZK oraz kierowników wszystkich Domów Wypoczynkowych ZZK. Konferencja ta, poza przedłożeniem sprawozdania z tegorocznej akcji wczasów pracowników PKP oraz kolonii i półkolonii dla dzieci, ma zastanowić się nad dalszym rozwojem akcji wczasów oraz nad najpilniejszymi jej potrzebami na rok 1947.

Podsumowanie dotychczasowych wyników daje obraz, ile w tym tak ważnym dziale pracy związkowej zrobiono dotychczas. Domy Wypoczynkowe ZZK uruchamiane w ciągu całego b. roku, ze skromnej wyjściowej cyfry czterech ośrodków drogą systematycznej pracy, prowadzonej równomiernie na wszystkich szczeblach organizacyjnych ZZK, osiągnęły obecnie cyfrę 9 Domów całorocznie czynnych (Jelenia Góra, Kowary, Szklarska Poręba, Kudowa, Wisła, Jastrzębie Zdrój, Zakopane, Rabka i Świder). W trakcie daleko posuniętej odbudowy i wyposażenia są obecnie 4 Domy (Piwniczna, Zembrzyce, Maków Podh. i Węgierska Górka), poza tym czynne były w okresie letnim Domy nadmorskie (Hallerowo, Hel i Międzyzdrój), razem łączna pojemność tych Domów sięga 1900 miejsc. Ponadto przejmuje się dalsze Domy na 500 miejsc. Niezależnie od tego prowadzone są bez przerwy cały rok dwa Domy Dziecka, użytkowane częściowo jako ośrodki wypoczynkowe, częściowo zaś jako prewentoria dla sierot po kolejarzach, którzy zginęli w zbrojnej akcji oporu przeciw Niemcom lub obozach koncentracyjnych.

Z dotychczasowych akcji wczasów skorzystało 1911 pracowników, którzy za skierowaniem lekarzy nie tylko odpoczęli, lecz i leczyli się. Ponadto na wczasy, za częściowym zwrotem kosztów ich utrzymania przez Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ, wyjechało 2.345 osób.

Niemniej owocna w wyniki była letnia akcja kolonii i półkolonii dla dzieci pracowników kolejowych, prowadzona przez ZZK w ścisłej współpracy z władzami szkolnymi. W tym dziale ZZK może poszczycić się zorganizowaniem 25 własnych kolonii stałych oraz 11 półkolonii, 2 ośrodków nad morzem, 5 w okolicach podgórskich oraz 29 punktów w suchych okolicach lesistych. Z akcji tej skorzystało ogółem 6.595 dzieci, w tym sierot po kolejarzach—611, dzieci pracowników niższych grup uposażenia przyjęto 5143, zaś dzieci kolejarzy ze średnim uposażeniem było 841. Kolonie były przeznaczone zasadniczo dla tych kolejarzy, których żadną miarą nie było stać na wysłanie dzieci na własny koszt.

Zasadniczym zadaniem zjazdu będzie znalezienie takich form organizacji wczasów pracowniczych w r. 1947, aby udostępnić tani i dobrze zorganizowany wypoczynek urlopowy co najmniej dla 30.000 pracowników (będzie to dopiero 10 proc. ogółu pracowników PKP) oraz urządzić kolonie chociażby dla 10.000 dzieci. Potrzeby w tej dziedzinie są tak duże, że niestety nie uda się ich w pełni zaspokoić w najbliższym czasie. Akcja ta została objęta 3-letnim planem Odbudowy i należy zaufać sprężystemu kierownictwu tej akcji — a prawadzi ją tow. I. Skowroński — że cel swój osiągnie.

Mróz unieruchomił statki w Szczecinie

Fala mrozów, jaka przechodzi nad okręgiem szczecińskim, ścięła lodem nie tylko zalew szczeciński, ale i dolną Odrę wraz z portem. Temperatura wynosi poniżej 10° C. Brak lodołamacza nie pozwala na odejście z portu szczecińskiego szwedzkim statkom: „Svenske" i „Plato" oraz holenderskim: „June" i „Urmayo" Statek radziecki „Omsk" jest również unieruchomiony w Szczecinie. Pokrywa lodu w zalewie, jak i na Odrze — wynosi od 10 do 20 cm.

Włókniarze na wigilii u żołnierzy

serdeczne zaproszenie dla robotników łódzkich

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy otrzymał od żołnierzy 38 pułku piechoty, któremu w swoim czasie włókniarze łódzcy ofiarowali sztandar pułkowy—list, w którym żołnierze piszą o serdecznych więzach, łączących ich z robotnikami w Łodzi, dziękują za doskonałe mundury dostarczone przez robotników włókienniczych wojsku, przesyłają serdeczne życzenia „Szczęśliwych Świąt" i zapraszają delegację włókniarzy na wspólny wieczór wigilijny.

Na serdeczne zaproszenie żołnierzy wybiera się do 38 pułku piechoty delegacja robotników łódzkich na wigilię. Poza tym robotnicy łódzcy do swych stołów wigilijnych zapraszają wszytkich tych żołnierzy, którzy ze względów służbowych nie będą mogli udać się na wigilię do swych rodzin.

„Szpak" Nr. 3 zdał egzamin

Seryjna produkcja samolotów pasażerskich

W ubiegły wtorek odbyła się na lotnisku w Łodzi, generalna próba sprawności samolotu „Szpak 3". „Szpak 3" jest prototypem samolotu którego budowę rozpoczęto w lutym bież. roku na podstawie projektów opracowanych przez Biuro Konstrukcyjne Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych, znajdujące się w zarządzie Ministerstwa Komunikacji.

W czasie próby „Szpak 3" wzbił się z najdzwyczajną łatwością w powietrze i dokonał 3-godzinnego lotu, który wykazał, iż aparat odznacza się znakomitą sprawnością i pod wieloma względami przewyższa swego poprzednika — „Szpaka 2". „Szpak 3" ma stanowić etap przejściowy w konstrukcji nowego polskiego samolotu pasażerskiego, którym będzie „Szpak 4". Inżynierowie Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych, wykańczają obecnie model tego aparatu, który m. in. będzie różnić się od poprzedników tym, iż posiadać ma kadłub stalowy. Trzykołowe podwozie, wymagane dla maszyny pasażerskiej, zastosowano już przy modelu „Szpak 3".

Rok 1946 przyniósł dwa prototypy — „Szpak" nr 2 i nr 3, rok 1947, da „Szpaka 4", który będzie pierwszym typem przewidzianym do wyrobu seryjnego.

W przyszłym roku będzie jednocześnie ukończona budowa seryjna „Żaka", samolotu typu szkolnego.

Z krakowskiego teatru TUR

Teatr Kameralny TUR w Krakowie przygotowuje prapremierę nowej sztuki Stefana Flukowskiego p. t. „Soczewica koło miele młyn" (tytuł oznacza zawołanie z czasów średniowiecza). Tematem sztuki jest bunt wójta Alberta, stłumiony przez Władysława Łokietka.

Nowy Rok — Nowy Plan — Nowe Szczęście!

Nowy plan 49-ej Loterii Klasowej przewiduje cztery główne wygrane po milionie złotych w każdej klasie, oraz znacznie zwiększoną ilość dużych wygranych, a mianowicie: 16 wygranych po pół miliona zł., 100 po 100.000.— zł., 350 po 20.000.— zł., 1.100 po 10.000 zł. i t. d.

Razem w czterech klasach na ogólną ilość 70.000 numerów losów, wylosowanych będzie 35.000 wygranych na łączną kwotę ponad 86 milionów zł.

Z planu tego wynika, że uwzględniając wszystkie wyższe wygrane, przeciętnie co 44 numer losu wygrywa conajmniej 10.000 zł., a co 23 — conajmniej 5.000 zł.

Szanse więc graczy znacznie wzrosły, toteż niewątpliwie wszyscy dotychczasowi gracze powitają nowy plan gry z zadowoleniem, a tych którzy dotychczas nie brali udziału w grze, zachęci do wypróbowania swego szczęścia.

Szczegółowy plan gry tej loterii zainteresowani mogą przejrzeć w każdej kolekturze.

Nadużycia w białostockiej Opiece Społecznej

Milicja szuka kierowników referatów

Przeprowadzona kontrola Referatu Opieki Społecznej Starostwa Powiatowego w Białymstoku wykazała nadużycia, które naraziły Skarb Państwa na stratę 88.000 zł.

Kierownik Referatu Opieki Społecznej — Michalak Michał i kierownik Referatu Rachunkowego — Samoś Edward, przywłaszczyli sobie zaliczki pobrane z kasy skarbowej, porzucili samowolnie pracę i zbiegli.

Sprawę skierowano do prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku celem pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności karnej.

Dar

Marsz. Rokossowskiego dla Konserwatorium

Marszałek Rokossowski przekazał miejskiemu Konserwatorium Warszawskiemu 8 fortepianów. Uroczystość przekazania daru odbędzie się dnia 20 bm. o godz 14-ej w gmachu Konserwatorium przy ul. Profesorskiej 5. W imieniu marszałka Rokossowskiego dar wręczą płk. Szczekaturow i mjr. Niepoczułowicz.

Przymusowe lądowanie samolotu

Przed kilkoma dniami samolot pasażerski „Lotu" w drodze z Katowic do Warszawy dokonał przymusowego lądowania w pobliżu Tarnowskich Gór. Aparat usiadł gładko na kartoflisku. Ani pasażerowie, ani maszyna nie doznali najmniejszego szwanku.

W ciągu długotrwałej działalności „Lotu" jest to drugi dopiero wypadek przymusowego lądowania, zakończony zresztą równie szczęśliwie, jak za pierwszym razem.

Centralny Fundusz Opiek Szkolnych

likwiduje dysproporcje między szkołami

Zużytkowanie sum powstałych z tzw. dopłat szkolnych, uiszczanych w formie dobrowolnego opodatkowania się przez rodziców, uczących się dzieci, dokonywane jest według następującego klucza:

50% wypłacane jest nauczycielom, jako dodatek do uposażeń,

40% wydatkowane jest na pomoce naukowe,

10% stanowi tzw. Centralny Fundusz Opiek Szkolnych, którego dysponentem jest Komisja Opiek Szkolnych złożona z przedstawicieli rodziców i nauczycielstwa.

Fundusz ten (wynoszący na terenie Warszawy w miesiącu grudniu 1 mil. 10 tys. złotych) wyrównuje różnice w bezpośrednich wypłatach Opiek Szkolnych na rzecz nauczycieli. Różnice te spowodowane niejednakowym stopniem zamożności rodziców są na terenie Warszawy dość znaczne. W jednych szkołach wynoszą one do 4.000 złotych, w innych poniżej 500.

Wyrównania z Centralnego Funduszu, likwidujące te różnice w dużym stopniu, wynoszą od 250 do 1500 zł. miesięcznie na osobę.

W ramach Funduszu utworzona została ponadto specjalna rezerwa, z której zakupione zostaną w grudniu br. dwa aparaty kinowe dla dwóch najbiedniejszych szkół w Warszawie.

Uwaga Weterani Powstań Śląskich

Związek Weteranów Powstań Śląskich — Okręg Warszawski, zgodnie z decyzją Zarządu Głównego, wznowił swą działalność. W interesie Weteranów Śląskich i rodzin po zmarłych leży szybka rejestracja lub podanie swych odresów.

Zgłoszenia przyjmują: Józef Sobolewski (Tamka 24, sklep z gilzami), Teofil Szyller (Praga, Ząbkowska róg Targowej, narożny sklep komisowy), inż. Józef Liebfeld (Chocimska 8, I piętro) — we wtorki, od godz. 9-ej do 12.

SPORT

Sezon hokejowy już się rozpoczął

Mistrzostwa okręgowe muszą być rozegrane do 5 stycznia

Sezon sportów zimowych w Polsce rozpoczął się na dobre. Oczywiście na razie mowa o sporcie łyżwiarskim. Jeżeli chodzi o Warszawę to i w tej dziedzinie pozostaje ona w tyle za innymi miastami w Polsce, z powodu braku lodowisk i sprzętu. W tej chwili łyżwiarze stolicy mają do swej dyspozycji lodowisko na stadionie W P. gdzie trenują łyżwiarze i hokeiści oraz tor na jeziorze Kamionkowskim dla treningów w jeździe szybkiej.

3 DRUŻYNY NA STARCIE

W tegorocznych mistrzostwach okręgowych, które według kalendarzyka WOZHL rozpoczną się w Warszawie w niedzielę 22, a muszą się zakończyć w dniu 5 stycznia wezmą udział trzy drużyny, Legia, AZS i Żyrardowianka. Pierwszy mecz między Legią a Żyrardowianką odbędzie się w niedzielę o 12-ej w południe, następny w poniedziałek między Żyrardowianką a AZS-em i trzeci we czwartek między AZS-em a Legią.

Do grupy finałowej zostaną dopuszczone dwie drużyny z Warszawy, a ponadto Lublinianka i Radomiak, które również grają w okręgu warszawskim. W związku z tym, odbędzie się w dniach 28 i 29 grudnia dwudniowy turniej między wymienionymi drużynami w Warszawie na stadionie W. P.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO Ł. K. S.

W Łodzi rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa okręgowe. Pierwszy mecz między ŁKS-em a „Zgierzem" zakończył się zwycięstwem ŁKS-u 12:1. W drużynie zwycięzców wyróżnili się Czyżewski i Król w ataku, oraz Meternich w obronie.

Drugi z kolei mecz między ŁKS a „Borutą" (Zgierz) również zakończył się wysokim zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 16:2. Drużyna ŁKS-u z każdym dniem robi postępy i niewątpliwie odegra poważną rolę w mistrzostwach Polski. Najlepszym graczem ŁKS-u był lewy obrońca, Głowacki, który trzykrotnie zainicjował przebój od swojej bramki i po „objechaniu" wszystkich przeciwników umieścił krążek w siatce Zgierza. Oprócz niego dobrze grali Król, Czyżewski i Łapczyński. — w ataku i drugi obrońca, Meternich. Najsłabszym był bramkarz Makutynowicz.

ŁKS W POZNANIU

Drużyna hokejowa ŁKS-u, dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę, bawić będzie w Poznaniu, gdzie rozegra dwa spotkania z miejscową Legią. Na drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia ŁKS zakontraktował doskonałą drużynę KS „Pomorzanin" z Torunia na jeden mecz.

CZY SZWEDZI PRZYJADĄ?

ŁKS otrzymał w swoim czasie ofertę szwedzkich hokeistów na przyjazd do Łodzi i natychmiast zwrócił się listownie do PZHL w Krakowie, z prośbą o wyrażenie zgody na przyjazd Szwedów. Do tej pory PZHL nie dał odpowiedzi, a ponieważ Szwedzi mieli przybyć w pierwszych dniach stycznia, wydaje się rzeczą wątpliwą, by ze względu na zbyt krótki termin dla załatwienia formalności, przyjazd ten mógł dojść do skutku.

HOKEIŚCI RUMUŃSCY W POLSCE

W związku z turniejem hokejowym, który zostanie rozegrany w dniu 1 stycznia w Krynicy, PZHL czyni starania o sprowadzenie dwóch klubów hokejowych z Czechosłowacji, a w szczególności Slawii. Poza tym na dobrej drodze są pertraktacje z Rumunią i jest nadzieja, że po mistrzostwach Europy w Pradze, hokeiści rumuńscy przybędą do Polski.

Tradycyjna choinka

u »Sarmaciaków« w »Marymoncie«

Robotniczy Tramwajowy Klub Sportowy „Sarmata", urządza w niedzielę, dnia 22 bm., o godz. 10.30, w lokalu klubowym przy ul. Młynarskiej 2, tradycyjną choinkę dla członków klubu i sympatyków.

Tego samego dnia, o godz. 16 RKS „Marymont" urządza tradycyjną choinkę w lokalu klubowym (Wybrzeże Gdańskie za Cytadelą). Tradycyjna choinka będzie połączona z uroczystością otwarcia domu klubowego i uświetniona programem artystycznym. Członkowie klubu proszeni są o przybycie wraz z rodzinami.

Budowlani—M.K.S. w boksie

W najbliższą niedzielę odbędzie się w sali BOS-u, przy ul. Górnośląskiej, o godz. 18 towarzyski mecz bokserski między ZKS „Budowlani" a Milicyjnym Klubem Sportowym. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Budowlani: Tyczyński, Korbasiński, Wołowicz, Kurek, Olszewski, Baryła, Włostowski i Kostrzewa.

M K S: Kalinowski, Domański, Prusek, Daszko, Rzymowski, Guba, Wawrzynek i Lejewski.

W PARTII PPS

Choinka dla biednych dzieci Dzielnicy Śródmieście

Staraniem Dzielnicy P. P. S. „Śródmieście", w niedzielę, dn. 22 grudnia b. r. o godz. 11-ej rano zostanie urządzona w lokalu Dzielnicy, ul. Mokotowska 51 Choinka dla biednych dzieci.

Wobec wielkiej ilości zgłoszeń, prosimy o podanie do Sekretariatu Dzielnicy 50 nazwisk dzieci, które będą obdarowane.

Sekretariat czynny w godz. 10 — 18.

Zjazd przedwyborczy działaczy PPS

W myśl uchwały pow. kom. klubu wyborczego w dniu 22.12. b. r. o godz. 10 — rano w sali GUS, przy ul. Narbutta 33 odbędzie się powiatowy zjazd instruktorów wyborczych, na który winni przybyć obowiązkowo: przewodniczący i sekretarze komitetów gminnych, miejskich i miejscowych, wytypowani członkowie brygad agitacyjnych (dwóch na każdy obwód) i instruktorzy po linii partyjnej (jeden na obwód).

Pożądanym jest, aby na zjazd przybyli również wszyscy ci towarzysze, którzy biorą czynny udział w akcji wyborczej.

Za dokładne i terminowe wykonanie powyższego odpowiedzialni są przewodniczący i sekretarze Komitetów Gminnych i Miejscowych Powiatu Warszawskiego.

Opłatek OMTUR Powiśle

W dniu 19 bm. odbył się opłatek Koła OM TUR przy Dzielnicy Powiśle. Opłatek odbył się w nastroju uroczystym i rodzinnym. Był jednym z dowodów, że przynależność do Organizacji Socjalistycznej mocno zespala członków nie tylko poglądami, lecz również i sercem.

Zagaił opłatek przewodniczący Koła tow. Piliński, z ramienia Komitetu Dzielnicowego przemówił stary doświadczony towarzysz Ryszkowski, z ramienia Komitetu Stołecznego OM TUR tow. B. Korczyńska. Przemówienia cechowało głębokie umiłowanie ideologii Polskiej Partii Socjalistycznej, pod Sztandarami, której przemawiający spędzili szereg lat walki o wyzwolenie człowieka i robotnika.

Następnie sekretarz Koła tow. Jóźwiak wręczył dla aktywnych członków, którzy wyróżnili się pracą organizacyjną upominki gwiazdkowe, w postaci książek.

Upominki otrzymał tow. tow.: Ber Ryszard, Szymajda Janina, Pacyniak Wanda, Makowska Teodozja, Spólnicki Paweł, Piekutowski Stanisław Kuniecki Stanisław, Teresiak Zdzisław

Po herbatce spędzonej w domowym miłym nastroju, odśpiewano Hymn młodych i Czerwony Sztandar, kończąc w ten sposób tradycyjny opłatek.

KALENDARZYK ZEBRAŃ

W poniedziałek dnia 23 grudnia 1946 r., o godz. 17, w lokalu Stołecznego Komitetu (ul. Mokotowska 24, 4 p.) odbędzie się zebranie Komitetów do Spraw Wyborczych.

Każda Dzielnica wydeleguje trzech przedstawicieli wyznaczonych do tych spraw.

Dnia 2 grudnia br. (sobota) o godz. 14.15 odbędzie się zebranie wspólne członków PPS i PPR pracowników Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik" w świetlicy (ul. Daszyńskiego 16 pok. 24).

Referaty polityczne wygłoszą: tow. prof. Winnicki Wiesław (PPS) i tow. red. Hoffman Paweł (PPR).

Koło P. P. S. Tramwajarzy, ul. Kawęczyńska 16, w dniu 21 grudnia r. b. (sobota), o godzinie 14.ej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem Tow. Dorocińskiego.

Koło PPS przy GUS. Dnia 21 bm. o godz. 11 w sali Głównego Urzędu Statystycznego Narbutta 33 odbędzie się zebranie pracowników GUS z referatem tow. W. Winnickiego.

Wycieczka dziennikarska na ziemie odzyskane

Z inicjatywy Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, dnia 2 stycznia 1947 roku, udaje się stołeczna wycieczka dziennikarska na ziemie odzyskane, celem zapoznania się w terenie, z wynikiem i programem prac grup i spółdzielni parcelacyjno - osadniczych, oraz ich urządzeniami na gruntach folwarcznych we wszystkich okręgach odzyskanych ziem północno - zachodnich.

Oddział Mleczarsko-Jajczarski „Społem" stara się sprostać zapotrzebowaniom stolicy

Wielu z warszawiaków nie wie o tym, że w samym śródmieściu stolicy, przy ul. Hożej 51, mieści się Okręgowy Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem", zaopatrujący ludność Warszawy w masło, sery i jaja.

Okręgowy Oddział, by uruchomić produkcję, musiał zrobić nie lada wysiłek. Wszystkie maszyny przetwórcze zostały wywiezione przez okupanta. Pozostały puste sale i to w dodatku jeszcze mocno zniszczone. Doprowadzenie sal do stanu używalności i zaopatrzenie w jakikolwiek sprzęt przetwórczy, wymagało dużo wysiłku i wkładu pieniężnego.

Obecnie Oddział w ramach możliwości technicznych pracuje pełną parą. Dużo kłopotu sprawia sprowadzenie masła, serów i jaj z mleczarń spółdzielczych z terenu. Przy skąpym ekwipunku transportowym, są to nieraz trudności bardzo duże. Konsument chce jeść, by żyć. Sprawa przeszkód tej lub innej natury dla niego nie istnieje — nie chce przynajmniej o tym myśleć, gdy żołądek woła jeść.

Oddział bierze to wszystko pod uwagę, lecz niemniej wobec trudności technicznych i transportowych, nie jest w stanie podołać wymogom mieszkańców stolicy w zakresie zaspokojenia potrzeb rynku na nabiał.

Przy najintensywniejszej pracy Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski „Społem" w Warszawie, może zaspokoić zaledwie 1/4 potrzeb rynkowych na nabiał i to przy pomocy innych Oddziałów Okręgowych, gdyż ostatnio zapotrzebowanie na nabiał wzrasta, a stan pogłowia rogacizny jest ciągle niedostateczny.

O ile chodzi o jaja, to już niejednokrotnie prasa podawała przyczyny niedostatecznych zapasów jaj za okres zimowy. Przyczyna nie leży w złej organizacji „Społem", które przy zakupie jaj musi trzymać się ściśle cen za jaja, wyznaczonych przez Komisję Cennikową przy Funduszu Aprowizacyjnym.

Cena urzędowa jest ceną sztywną, a życie idzie naprzód. Dzięki prywatnej inicjatywie przy skupywaniu jaj, cena jaj ulega ciągłym zmianom i wahaniom. „Społem" musi każdorazowo otrzymać zezwolenie na podwyżkę cen przy zakupie towaru od Funduszu Aprowizacyjnego i tu leży przyczyna zła.

Prywatni handlowcy nie liczą się z podwyżką cen — zapłaci konsument. Natomiast „Społem" musi godzić interes producenta i konsumenta, co nie jest rzeczą łatwą. Producent za pracę chce widzieć należyte wynagrodzenie, a konsument, z racji ograniczonych zarobków, chce nabyć towar po jak najniższej cenie. „Społem", jako instytucja społeczna, musi trzymać się wytycznych ogólnej polityki gospodarczej państwa.

Do tej pory przez listopad i grudzień, zgodnie z zapowiedzią, na rynek warszawski „Społem" rozprowadziło 1.430.000 sztuk jaj za pośrednictwem sklepów rozdzielczych i innych punktów sprzedaży oraz bezpośrednio do instytucji na podstawie złożonych zapotrzebowań dla pracowników instytucji. Do końca grudnia Oddział Okręgowy Warszawski rozprowadzi na rynek warszawski około 300.000 sztuk jaj.

Gorzej przedstawia się sprawa z masłem, gdyż w okresie przedświątecznym jest większe zapotrzebowanie na masło i mleczarnie zbywają bezpośrednio masło na rynku miejscowym, uzyskując wyższą cenę od cen rynku warszawskiego.

W miesiącu grudniu Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski „Społem" w Warszawie może rozprowadzić zaledwie około 12 — 13 ton masła, czyli 50% normalnej swojej podaży na rynek warszawski.

Ostatnio „Społem" — Wydział Mleczarsko - Jajczarski zastosował nalepki na swoich produktach z uwidocznieniem firmy „Społem" dla uniknięcia podrabiania towaru bezwartościowego pod firmą.

Obywatelskie stanowisko Warszawy w sprawie Daniny Narodowej

Wczoraj w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy pod przewodnictwem ob. Stefana Bruna — w sprawie Daniny Narodowej. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele handlu, przemysłu, rzemiosła, kupiectwa, wolnych zawodów.

Po referacie Pełnomocnika Rządu dla spraw Daniny Narodowej — mgr. Kościńskiego — zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której deklarują gotowość wpłacenia Daniny przedterminowo w pełnej wysokości.

(Rs)

1400 kożuchów rozdzielił Zarząd Miejski

Z 1400 kożuszków UNRRA rozdzielonych przez Zarząd Miejski 700 otrzymały przedsiębiorstwa miejskie.

700 pozostałych kożuszków rozdzielone zostało, na podstawie zbiorowych zgłoszeń instytucyj użyteczności publicznej, między pracowników tych instytucyj, pracujących w terenie na obszarze miasta Warszawy. (pa)

Prokuratorzy żądają kary śmierci dla ks. Stefańskiego i jego dwóch towarzyszy

W trzecim dniu procesu przeciw ks. Bol. Stefańskiemu i jego trzynastu podwładnym prokuratorzy, po zanalizowaniu winy poszczególnych oskarżonych, zażądali kary śmierci dla ks. Bolesława Stefańskiego, osk. osk. Jaworskiego i Salanowskiego oraz kary więzienia dla pozostałych podsądnych. Z kolei przemawiali obrońcy.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dnia 23 grudnia br.

W marcu 1947 r. odżyje znów Ateneum

Prace nad odbudową „Ateneum", przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w którym mieścił się słynny teatr Jaracza, postępują naprzód. Zniszczony w 60% gmach ulega przebudowie. Dotychczasowe jego wnętrze zostanie zmienione i dostosowane do obecnych potrzeb. Jednocześnie dobudowuje się piąte piętro, którego dotąd nie było.

Wyremontowany w ten sposób gmach, własność Związku Zawodowego Kolejarzy, będzie posiadał 88 lokali biurowych, 14 lokali mieszkalnych parolzbowych i nowoczesną, wspaniałą salę teatralną.

Oddanie „Ateneum" do użytku przewiduje się w marcu 1947 r. (Rs)

Z Muzeum Narodowego

Dyrekcja Muzeum Narodowego komunikuje, iż zwyczajem lat poprzednich, w Wigilię w dniu 24 bm. i w pierwszy dzień Świąt Muzeum będzie zamknięte.

Prześwietlenie jaj opóźnia przydział na święta

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych — mydlarskich— w czasie od 21.12. do dnia 31.12.46 r. wydawana będzie nafta na kupon nr 21 kart grudniowych dla kat. I-ej po 1 litrze. jako zaopatrzenie za m-c grudzień rb. Do otrzymania nafty uprawnieni są posiadacze kart I. kat.. którzy nie mają oświetlenia elektrycznego wzgl. gazowego (zaświadczenie administracji domu lub gminy) cena detaliczna nafty wynosi zł. 8,10 za 1 litr plus koszty przewozu.

Jednocześnie Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że jaja dla dzieci na karty grudniowe wydawane będą w miarę nadchodzenia wagonów.

Opóźnienie w rozdziale powoduje również konieczność prześwietlenia wszystkich transportów nadsyłanych jaj.

Rozdział tłuszczu rafinowanego kokosowego na m-c grudzień dla konsumentów I kat. zostanie zrealizowany po świętach Bożego Narodzenia z powodu trudności transportowych.

(pa)

10.000 par obuwia dla Warszawy

System zbiorowego realizowania, zastosowany przez Wydział Artykułów Przemysłowych Z M w rozdziale na trzeci kwartał, zdał w pełni egzamin. Do wydziału nie wpłynęło ani jedno zażalenie. Rozdział dobiega końca.

W rozdziale na czwarty kwartał rozprowadzone będą buty. 10 000 par nadeszło już do Warszawy a dalsze transporty z Chełmka, Lignicy i Radomia są w drodze. Buty te częściowo nie są skórzane.

Rozdział na czwarty kwartał rozpocznie się w styczniu 1947 r. (pa)

Gwiazdka Polskiego Radia dla świata pracy

Polskie Radio razem z Radą Zw Zaw. m. st. Warszawy organizuje w dniu 29 bm. o godz. 16-tej w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej 49 wielki koncert, w którym wezmą udział między innymi: Halina Kowalewska, Mieczysław Fogg, Chór Czejanda. Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Stefana Rachonia i orkiestra taneczna Polskiego Radia pod dyrekcją Jana Cajmera.

Konferansjerka — Tadeusz Bocheński, akompaniament Czesław Aniołkiewicz.

Bilety na koncert bezpłatne. Rozprowadzi je do poszczególnych zakładów pracy — Wydział Imprez i Widowisk Rady Zw. Zaw.

500 miejsc stojących Rada Zw. Zaw. postanowiła przydzielić bezpłatnie młodzieży akademickiej i szkół średnich Można otrzymywać już od dnia dzisiejszego w Wydziale Imprez i Widowisk Rady Zw. Zaw. V-te piętro za okazaniem legitymacji uczelni.

Z sali koncertowej

Wieczór operowy

Wszystkie utwory muzyczne można podzielić na wokalne, instrumentalne i instrumentalno - wokalne. Utworów czysto wokalnych szukać należy bądź w skarbnicy twórczości ludowej bądź staroreligijnej, odbywają się one bez akompaniamentu instrumentalnego. Dzieła instrumentalno - wokalne znajdujemy w wielkich formach muzycznych np. w operze lub w oratorium oraz w małych formach jak np. w ariach i pieśniach. Arie są przeważnie częściami wielkich form muzycznych, pieśni zaś utworami samoistnymi, w arii rola słowa jest drugorzędną, w pieśniach zaś tekst literacki ma znaczenie pierwszorzędne; arie mają najczęściej akompaniament instrumentalny, mało wypracowany, w pieśniach zaś akompaniament wraz z melodią i tekstem literackim jest czynnikiem pierwszorzędnym.

Wieczór operowy zawierał same arie zaczerpnięte z oper włoskich: Verdiego i Pucciniego, oraz francuskich: Bizeta i Masseneta. Program ten wykonali H. Karbowska, S. Makowska i R. Fabiński. H. Karbowska posiada typowy sopran dramatyczny, S. Makowska mezzosopran, lecz o zabarwieniu sopranowym, głos o charakterze lirycznym, R Fabiński — baryton liryczny. H. Karbowska jest śpiewaczką typowo operową, S. Makowska i R. Fabiński raczej w muzyce oratoryjnej byliby odpowiedniejsi. H. Karbowska wykazała na koncercie piękny materiał głosowy, należyte przygotowanie techniczne, muzykalność i temperament artystyczny.S. Makowska i R. Fabiński śpiewają muzykalnie, mając dobrą szkołę wokalną. Najsłabszą stroną ich interpretacyj jest dykcja nie zawsze należycie wyraźna.

S. Szpinalski

S. Szpinalski jest bezsprzecznie b. wybitnym pianistą. Program recitalu oparł on na trzech monumentalnych arcydziełach: Bacha (Chromatyczna fantazja i fuga), Beethovena (sonata Wallensteinowska) i Chopina (sonata h-moll.). Wszystkie te utwory były odtworzone pierwszorzędnie, szczególniej dzieło beethovenowskie wykonał artysta wręcz doskonale.

Szpinalski ma pierwszorzędne wyczucie tempa utworu, np. III cz. sonaty została odtworzona umiarkowanie, a nie zawrotnie szybko, jak to czynią niektórzy — skądinąd wybitniejsi nawet — pianiści. Technika Szpinalskiego jest wypracowana świadomie, wszechstronnie i nader sumiennie.

Albeniza i Szeligowskiego (ta ostatnia wykonana nad program) są wdzięczne i wykwintne. Również nad program został wykonany Menuet Paderewskiego wręcz idealnie.

M. J. P.

Znalazły się kredyty dla młodzieży zniżka opłat za posiłki

Poruszaliśmy na łamach „Robotnika" konieczność przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej, która przez obcięcie przydziałów dla stołówek studenckich znalazła się w sytuacji bardzo przykrej.

Otóż, jak się dowiadujemy, dzięki interwencji Fundacji Domów Akademickich i pozytywnemu stosunkowi Min. Oświaty, Skarbu i Aprowizacji— Fundacja Domów Akademickich w Warszawie — będąca najpoważniejszym na terenie Stolicy skupiskiem młodzieży, otrzymała pewne kwoty, które umożliwiły jej natychmiastową zniżkę opłat za posiłki z 30 zł. na 20 zł. za śniadanie i kolację.

Jednocześnie też można było przyznać 50% zniżki paruset studentom i studentkom oraz wprowadzić posiłki bezpłatne dla najbardziej potrzebujących. (Rs)

Ulica Złota i Wielka toną w ciemnościach

(Rs) Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Śródmieście — zwróciło się do Dyrekcji Elektrowni Warszawskiej, prosząc o oświetlenie ulic Złotej i Wielkiej, których chodniki i jezdnia zawalone gruzem, są w wieczornej porze poważnym niebezpieczeństwem dla śpieszących do domu mieszkańców.

„Orbis" czynny w niedzielę

Dla ułatwienia publiczności zaopatrzenia się w bilety kolejowe na okres świąteczny, Polskie Biuro Podróży „Orbis" uruchamia w niedzielę 22 grudnia czynności we wszystkich kasach biletowych w Warszawie w godzinach od godz. 10 rano do 2 po poł.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA

6.57 Sygn. czasu i pieśń por. 7.05 Poran. aud. muzyczna. 8.00 Dzien. por. 8.25 Muz. poran. 9.00 Nabożeństwo z kość. 12.05 Poran. symfon. 13.40 Aud. wojsk. 14.10 Kwadrans Kuźnicy. 14.40 Teatr Wyobraźni „Cyd" Wyspiańskiego. 15.20 Konc. Małej Ork. pod dyr. Junowicza. 16.00 Aud. słowno muz. dla dzieci p. t. „Chamka" wg bajki Andersena. 16.20 Muzyka. 17.00 „Podwiecz. przy mikrofonie". 18.15 5 minut poezji. 18.20 Aud. dla świetlic wiejsk. 19.05 „Uśmiech i piosenka" „Flirt Radiowy" Jadwigi Cedrowskiej. 20.00 Dzien. wiecz. 20.20 Konc. rozrywk. 21.15 „U nasz. przyjac." 21.45 Kwadr. prozy „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 Aud. rozrywk. p. t. „Mądrzejsze jajko od kury" w/g J Landaua. 22.15 Konc. Ork. Tan. P. R.

WARSZAWA II

9.10 Muzyka. 10.00 Aud. muz.liter 13.40 Tydz. odbud. 13.55 Felieton. 14.05 Muzyka. 18.15 Muz. Oper

Mała rzecz — a wstyd

Przed kinami warszawskimi (w porównaniu naturalnie ze stanem z przed kilku miesięcy) zaprowadzony został nareszcie porządek. Nie ulega również najmniejszej wątpliwości fakt, iż otwarto kino „Stylowy".

Te dwa sukcesy pozwoliły widocznie Filmowi Polskiemu spocząć na laurach i znów zapomnieć o elementarnych obowiązkach wobec publiczności.

W kinie „Stylowy" są dwie kasy z dwoma, co ważniejsze, roznymi wejściami. Żeby dowiedzieć się, która, jakie i po ile sprzedaje bilety, trzeba stać pół godziny w ogonku na mrozie, aby (przeważnie) przejść do drugiej kasy i stać na nowo.

Początek seansów umieszczony jest na małej, na pół zaklejonej afiszem nalepce itd.

Brak jest w ogóle jakichkolwiek objaśnień. Ludzie błąkają się i złorzeczą, wyciągając argumenty i powiedzenia z minionego okresu kinofikacji. Powstaje bałagan i krzyk.

Czy naprawdę tak trudno jest postawić, powiesić, czy nakleić solidną tablicę, z wypisanymi na niej, solidnym drukiem, solidnymi informacjami.

Czy Film Polski nie może wreszcie zerwać z kompromitującym niedbalstwiem.

(pa)

TEATRY

TEATR POLSKI
Sobota godz. 14.30 (szkolne — „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".
Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda" godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Uczeń diabła" Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18.00 „Subretka" Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże". komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8) — „Kpinki spod choinki" (pocz. godz. 19).

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19.ej rewia „E?"

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69) godz. 15.00 „Zapraszamy na wesele" Godz. 18.00 — dla młodzieży i starszych „George Dandin" Moliera.

PREMIERA „SZKOŁY OBMOWY" W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

W piątek, dnia 20-go b. m. na scenie Państwowego Teatru Polskiego, mimo olbrzymiego powodzenia „Penelopy", odbędzie się druga premiera obecnego sezonu: zupełnie nieznana i niegrana od 150 lat komedia Wojciecha Bogusławskiego przerobiona z komedii Sheridana p.t. „Szkoła Obmowy", jedno z arcydzieł scenicznych epoki. Reżyseria, dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

KONCERT BARBARY KOSTRZEWSKIEJ

W piątek 20-go b. m. o godz. 18.30 w sali „Roma" wystąpi znakomita artystka, primadonna opery, Barbara Kostrzewska po raz pierwszy po wojnie koncertująca w Warszawie. Kostrzewska wykona bardzo urozmaicony program. Będą to „Najpiękniejsze melodie świata". Nie małą atrakcją dla Warszawy będzie udział w koncercie pary tanecznej; Mity Kołpikówny i Eugeniusza Paplińskiego. Akompaniuje Z. Bytnar.

Bilety już do nabycia w kasie „Romy".

KONCERT NA GWIAZDKĘ

Dn. 21 bm. o godz. 19 w sali „Roma" odbędzie się „Wielki Koncert Humoru i Piosenki dla żołnierza i zdemobilizowanego".

Udział biorą: Elna Gistedt, Wiera Gran, Janina Karpińska, Maria Namysłowska, Kazimierz Dembowski, Antoni Jakszłas, Jan Mroziński, Bohdan Zalewski i chór Czejanda.

Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Bilety w cenie od 100 do 350 zł. do nabycia w „Orbisie", a w dniu koncertu — w „Romie".

WIECZÓR OPERETKOWY W „ROMIE"

Staraniem Wydziału Imprez i Widowisk Rady Związków Zawodowych w dniu 21 bm. o godz. 17 w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej zostanie urządzony „Wieczór Muzyki Operetkowej i Humoru".

W programie utwory: Straussa, Kalmana i Lehara w wykonaniu artystów scen warszawskich.

W wieczorze weźmie udział Antoni Jakszłas.

Orkiestra pod batutą Olgierda Straszyńskiego.

„PO CO DALEKO SZUKAĆ"

Po 163 przedstawieniach komedii Benedettiego „Szkarłatne Róże" na scenach Miejskich Teatrów Dramatycznych w sobotę dnia 21 bm. o godz. 18-ej zostaje wznowiona w Teatrze Powszechnym na Pradze komedia Shawa pt. „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Zbigniewem Sawanem. Komedia Shawa cieszyła się przez długi czas wielkim powodzeniem na deskach Teatru Małego.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Komedianci". Pocz. o godz. 14 i 18. Ceny miejsc: 48 zł, 70 zł, 90 zł.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Zaczarowana narzeczona".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Czarodziejski kwiat".

„SYRENA" (Praga ul Inżynierska 4) „Zwycięstwo w pustyni".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zamieć śnieżna".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

W kinach „Polonia", „Stylowy", „Syrena", „Tęcza" — początek seansów o g. 14, 16, 20. Dla Zw. Zaw. o godz. 18.

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr Biuro Ogł i Rekl Sp Wyd „Wiedza" Oddz w Warszawie, Al Jerozolimskie 121 tel. 85 505 oraz jego Agentury Al Jerozolimskie 58 - Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 - I Urbanowicz sklep z mat piśm Puławska 16 - „OKAES" sklep z mat piśm Puławska 23 - księgarnia „Światowid" Zgoda 6 - kiosk księg „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 - księg „Światowid" Koło ul Obozowa 85 - księg „Światowid". Praga ul Targowa 48 - skład szkła i porc Grochowska 218 - M Fijołek sklep z mat piśm Polska Agencja Prasowa - Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa ul Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 67 Puławska 69 Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39. Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95. Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" - Dział Reklamy - ul. Złota 6. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" - Warszawa ul Bagatela 10 m 85 tel nr 8 67 73. Biuro Ogłoszeń - Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 28. - F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B — 17406

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Jak Wielka Trójka omawiała plan inwazji

Elliot Roosevelt o konferencji w Teheranie

Syn wielkiego prezydenta Roosevelta który bawił przed kilku dniami w Warszawie, towarzyszył często ojcu w wielu ważnych spotkaniach i konferencjach. Niektóre wojenne spotkania przywódców alianckich o znaczeniu przełomowym dla losów wojny znalazły swe odzwierciadlenie w serii artykułów Elliota Roosevelta: spotkanie na Atlantyku, konferencja w Casablance (przygotowanie ofensywy na Sycylię), konferencja w Kairze.

Poniżej zamieszczamy wyjątki ze wspomnień Elliota Roosevelta z konferencji w Teheranie w końcu listopada 1943 roku. Konferencja ta była pierwszym spotkaniem Wielkiej Trójki, która ostatecznie zatwierdziła przygotowane już uprzednio plany wielkiej inwazji na zachodzie Europy.

Wywiad Hitlera czuwa

Teheran był centralnym punktem akcji szpiegowskiej państw Osi na Środkowym Wschodzie — pisze Elliot — Mike Reilly z naszego tajnego wywiadu (zamieściliśmy niedawno urywki z pamiętników tego szefa służby przybocznej Roosevelta, którego nazywano „cieniem prezydenta USA" — przyp. red.), jak również agenci tajnego wywiadu radzieckiego stwierdzili zgodnie, że pomimo najostrzejszych środków ostrożności pośród tysięcy europejskich uciekinierów znajduje się w Teheranie sporo agentów lub sympatyków Hitlera.

Początkowo sądziliśmy, że ojciec zamieszka w gmachu ambasady amerykańskiej. Przyjął on jednak zaproszenie Stalina, który proponował jako siedzibę — ambasadę radziecką. Zaproszenie to wynikło ze względów bezpieczeństwa. Ambasada amerykańska, położona była w oddali od znajdujących się blisko siebie ambasad brytyjskiej i radzieckiej. Ojciec byłby więc narażony na częste poruszanie się po mieście, które pełne było szpiegów niemieckich. Radzieccy agenci zaaresztowali szajkę spiskowców, których zadaniem było zorganizowanie zamachu na życie Wielkiej Trójki!

Wujek Józio

Najwięcej ciekawości wzbudzała zarówno w ojcu, jak i w synu osoba Stalina.

— Jaki jest wujek Józio, papo? — zapytał Elliot ojca nazajutrz po przyjeździe.

Pierwsze wrażenia Prezydenta: ma mocny, męski głos, posiada pewność siebie, mówi z rozmysłem, porusza się powoli.

W czasie pierwszego spotkania obaj mężowie stanu przypatrywali się sobie pilnie, chcąc się nawzajem poznać. Stalin od pierwszej chwili spodobał się Rooseveltowi.

—— Jestem pewien — mówił prezydent do syna — że w ciągu tych kilku dni będę mógł wyjaśnić ze Stalinem wiele dotychczasowych niejasności i nieporozumień. Natomiast obawiam się, że... wujek Józio z Winstonem... że będę miał dużo roboty, aby ich doprowadzić do porozumienia. Są tak różni... poglądy, charaktery....

Elliot ujrzawszy Stalina poraz pierwszy stwierdza:

„Gdy mówił, zrozumiałem, że pomimo tego spokojnego opanowanego głosu, pomimo drobnej raczej postaci, ma on w sobie olbrzymią, dynamiczną siłę, niewyczerpane zapasy cierpliwości i pewności siebie."

Nie będziemy bronić interesów brytyjskich

Jednym z głównych tematów konferencji była inwazja na Europę. Kiedy Churchill i Roosevelt przedstawili Stalinowi plan operacji, zwanej „Overlord" (tym szyfrem określano inwazję po przez kanał La Manche) Stalin zapytał po prostu: Kiedy?

Elliot przytacza swą rozmowę z ojcem po jednej z dłuższych konferencji Wielkiej Trójki:

— Brytyjczycy ciągle mają objekcję co do operacji „Overlord". Winston chce przedsięwziąć dwie inwazje jednocześnie. Ponieważ zrozumiał, że na nic się na zda odwodzenie nas od inwazji na zachodzie, chce namówić do jednoczesnego uderzenia na Bałkany. Jasnym jest dla wszystkich, że chodzi mu o to, aby wedrzeć się do Europy Środkowej i aby nie dopuścić Armii Czerwonej do Austrii, Rumunii, a nawet Węgier, jeżeli się uda. Nie widzę powodu — kontynuował Roosevelt ze smutnym uśmiechem, — aby wystawiać na szwank życie żołnierzy amerykańskich dla ochrony rzeczywistych czy wyimaginowanych interesów brytyjskich na kontynencie europejskim. Nasze dowództwo uważa, że sposobem zniszczenia największej ilości Niemców przy najmniejszych naszych stratach — jest jedna, wielka ofensywa na zachodzie. — Inwazja na Bałkanach pociągnie za sobą olbrzymie straty w materiale i ludziach. Prowadzimy wojnę i obowiązkiem naszym jest wygrać ją możliwie jak najprędzej.

Innym razem Roosevelt opowiadał synowi o długiej, do północy prowadzonej, dyskusji po obiedzie wydanym przez niego dla Stalina, Churchilla i ich dyplomatycznych doradców. Elliot zapytał, co było tematem rozmowy.

Konieczność jednomyślności

— Mówiliśmy właściwie o wszystkim. O pokoju w powojennym świecie, o trzech narodach, które ten pokój zaprowadzą. O konieczności jednomyślności decyzji. Jednomyślność ta musi być posunięta do tego stopnia, że w ważnych sprawach protest tylko jednego z wielkich mocarstw stanowić będzie veto wstrzymujące całą akcję.

„Ojciec powiedział mi — pisze Elliot — że sprawa tego veta ma być jeszcze dokładnie ustalona, ale że on sam jest zwolennikiem tej zasady, uważając ją za konieczną dla przyszłej stałej jedności działania trzech mocarstw".

Dziwna scena

Wkrótce po rozpoczęciu konferencji teherańskiej odbyła się w gmachu ambasady radzieckiej podniosła uroczystość. Churchill wręczył Stalinowi w imieniu swego króla i narodu potężny przepięknie wykonany miecz dla bohaterskiego ludu niezwyciężonego Stalingradu. Uroczystość odbyła się w obecności wyższych oficerów radzieckich i brytyjskich przy dźwiękach hymnów narodowych granych przez orkiestrę Czerwonej Armii. Na ostrzu miecza wyryto napis: „Dla obywateli Stalingradu o sercach ze stali — dar od króla Jerzego VI i narodu brytyjskiego w dowód hołdu!"

Churchill wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które odpowiedział Stalin. Przyjmując miecz, marszałek Związku Radzieckiego ze wzruszeniem ucałował jego rękojeść. Wzruszeni zresztą byli wszyscy.

Stalin podał następnie miecz do obejrzenia Rooseveltowi, siedzącemu jak zwykle w swym wózku. Churchill pomógł mu wydobyć miecz z pochwy.

„Dziwna to scena — pisze Elliot Roosevelt. — Z dalekiego Imperium król przekazuje przez swego konserwatywnego premiera piękny miecz dla syna szewca — wodza dyktatury proletariatu. Ten zaś patrzy ze spokojem jak szef największej na świecie zbrojowni wyciąga miecz z pochwy."

Norwid—poeta i Norwid—malarz

Otwarcie wystawy w Muzeum Narodowym

Wczoraj w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się otwarcie zorganizowanej w 125 rocznicę urodzin Cypriana Norwida wystawy, obrazującej życie i dzieła tego wielkiego artysty.

Inicjatorami byli prof. Wacław Borowy i dyrektor Muzeum prof. Lorentz. Przygotowanie wystawy, pierwszej, która w tak szerokim zakresie przedstawić miała dorobek twórczy wielkiego poety i malarza, nie było rzeczą łatwą. Wiele dzieł Norwida, przede wszystkim zaś liczne rysunki i obrazy zaginęły.

Natomiast ocalały w cudowny sposób w czasie Powstania Warszawskiego bogate zbiory „odkrywcy" Norwida, Zenona Miriama Przesmyckiego, który po latach zapomnienia wydobył na światło dzienne na początku XX wieku dzieła poety, dotąd niedocenionego.

Poza tą kolekcją na wystawę wypożyczono eksponaty z Biblioteki Jagiellońskiej i Muzeum Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Narodowej Muzeum Narodowego i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Na wystawę przeznaczono w Muzeum pięć sal. W pierwszej zgromadzone są eksponaty ilustrujące dzieje Norwida w naszym stuleciu. Wydania pism od przedruków w „Chimerze", aż do konspiracyjnego wydania w roku 1944. Kilka witryn poświęcono w tej sali Miriamowi Przesmyckiemu i jego benedyktyńskiej pracy nad odrodzeniem artysty, nad opracowaniem i udostępnieniem potomnym jego dzieł.

Inna sala poświęcona jest całkowicie życiu Norwida.

Bezcenną wartość posiadają rękopisy, wypełniające dwie gabloty trzeciej sali.

Ilustracją do jednego z najwspanialszych utworów Norwida, a zarazem poezji polskiej — „Fortepianu Szopena" są zgromadzone w tej sali pamiątki po wielkim muzyku, z którym łączyła Norwida zarówno przyjaźń, jak i wielkie pokrewieństwo artystyczne. Jest tu odlew ręki Szopena i maska pośmiertna. Jest też fortepian, „....ten co Polskę głosił od zenitu wszechdoskonałości dziejów wziętą hymnem zachwytu", wywieziony podczas okupacji przez Niemców i rewindykowany ostatnio przez Muzeum Narodowe.

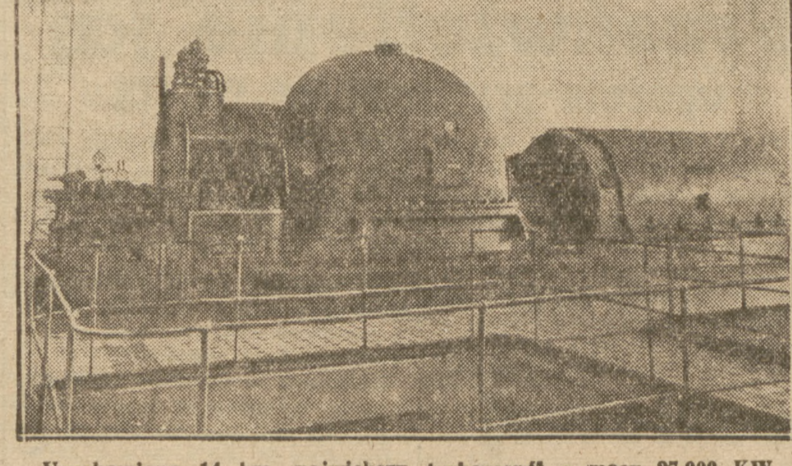
Następna sala obrazuje twórczość Norwida jako malarza. Bogaty zbiór złożony z 300 rysunków, akwarel i obrazów olejnych ukazuje wielką oryginalność i indywidualizm tego tak wszechstronnie utalentowanego artysty. Ostatnia sala ukazuje go jako grafika i rzeźbiarza.

Wystawę przygotowali dr. Zofia Rothertowa, prof. Wacław Borowy, Juliusz W. Gomulicki i dr. Jerzy Sienkiewicz.

Wystawa jest nietylko wyrazem hołdu dla Norwida. Jest ona zarazem drogą do spopularyzowania tego twórcy, będącego dotąd tylko ulubieńcem „wybranych"—wśród szerokiego ogółu naszego społeczeństwa. Ukazać Norwida poetę i Norwida — plastyka, zachęcić do poznawania jego dzieł, pogłębić wreszcie dotychczasową wiedzę o Norwidzie — oto cele, jakie postawili sobie twórcy tej pięknie i troskliwie przygotowanej wystawy. Muzeum Narodowe wydało jednocześnie poza katalogiem i przewodnikiem po wystawie książkę, zawierającą rozprawy o Norwidzie — człowieku, myślicielu, malarzu i poecie.

DR.

Turbozespół Elektrowni warszawskiej



Uruchomiony 14 bm. największy turbozespół o mocy 27.000 KW rozwiązał trudną sytuację Elektrowni stolicy.

Mimochodem

Projekt serio

Pewien Amerykanin zgłosił się do wielkiego przedsiębiorstwa kolejowego z projektem.

— Dajcie mi 1000 dolarów rocznie, a ja wam powiem, jak możecie w ciągu roku zaoszczędzić 12.000.

Zgodzono się.

Wtedy gość wskazał w skrócie nazwy przedsiębiorstwa zupełnie zbędną literkę.

— Obliczyłem dokładnie — powiedział — że malowanie, drukowanie i wytłaczanie tej litery na częściach wagonów, parowozów i na urządzeniach stacyjnych, kosztuje 12.000 dolarów rocznie. A nazwa wasza i bez niej będzie zupełnie zrozumiała.

Sprawdzono rachunek. Zgadzał się. Odtąd facet bierze 1000 dolarów rocznie, jak za psa.

*

Ta, autentyczna podobno, historyjka bardzo mi się podobała.

Postanowiłem coś w tym rodzaju także wykombinować.

Niestety, zmysł oszczędności mam rozwinięty dość słabo, a zresztą wiem, że naród nasz żywi kult dla skrótów i ani P. W. S. T., ani C.Z.P.W., ani N. K. W. P. S. L. na żadne ograniczenia pod tym względem nie pójdą.

Przyszedł mi za to pomysł inny.

Taki:

Mimo wszelnych starań władz, plaga wypadków samochodowych nie została dotychczas opanowana.

Szoferzy stosują się do przepisów ruchu tylko na skrzyżowaniach, gdzie urzęduje milicjant. Minąwszy groźny punkt, jadą już według własnych przepisów i własnej fantazji.

Proponuję pewną ilość doświadczonych szoferów aut ciężarowych i osobowych, a także część członków Automobilklubu mianować honorowymi kontrolerami.

Taki kontroler miałby przy sobie bloczek z drukowanymi formularzami. Każde, zauważone podczas jazdy, uchybienie przepisom notowałby, podając numer zaobserwowanego auta, godzinę, miejsce i rodzaj uchybienia.

Meldunki, składane co tydzień w miejscowych Wydziałach Ruchu Kołowego, byłyby segregowane, a kierowcy wozów, których numery figurowałyby najczęściej — wzywani celem udzielenia nagany, czy ostrzeżenia.

Myślę zresztą, że sama świadomość możliwej obecności kontrolera w jadącym opodal samochodzie, hamowałaby fantazję kierowcy.

To wszystko.

Projekt jak widać, stawiam całkiem serio i proponuję, żeby Wydział Ruchu Kołowego tak samo serio go rozpatrzył.

Projekt ten ma tylko jeden felum: nie da mi tysiąca dolarów rocznie.

No, ale mówi się trudno. Liczę na nagrodę w niebie, gdy przeniosę się tam, nie w konsekwencji wypadku samochodowego, lecz normalnie, po długich, a ciężkich cierpieniach.

A. TOM

GŁOSY i ODGŁOSY

BIKIŃCZYCY CHCĄ WRÓCIĆ DO DOMU

DOWÓDZTWO Marynarki Stanów Zjednoczonych było niedawno w kłopocie: w jego rękach znajdował się król, który pragnął powrócić do swej ojczyzny. Nie potrzeba było w tym wypadku plebiscytu ani referendum. Król ten miał ze sobą swych wszystkich 164 poddanych i oni, tak jak i on, chcą powrócić do domu.

Król Juda, wódz Bikini wraz ze swym łagodnym, szczęśliwym dotychczas i pobożnym (nawróconym przez misjonarzy) ludem zgodził się chętnie na przeprowadzkę, gdy dowództwo marynarki orzekło, że dziać się będą rzeczy straszliwe, które zniszczą wysepkę Bikini. Wyspa Rongerik położona o 200 km na południowy wschód była tak samo duża i tak samo zielona jak Bikini, a ponadto rosło na niej więcej palm kokosowych.

Przeprowadził się więc lud wraz ze swym wodzem. Rongerik zaludnił się. Chaty miały zgrabne dachy, drewniane podłogi, „rada miejska" otrzymała ładny lokal, w wielkiej cysternie znajdowała się słodka woda, były nawet radioodbiorniki. Słowem w porównaniu z Bikini — luksus. Ale Rongerik to nie była ojczyzna.

Gdyby Bikini została całkowicie zniszczona — byłoby to skuteczne lekarstwo na nostalgię. Bomba atomowa jednak nie uszkodziła wielu palm, które dalej zielenią się na wyspie: jej skutki nie są dostrzegalne, w każdym razie nie dochodzą do świadomości dzielnego ludu i jego króla. Wody

SUKCES MŁODEGO DYRYGENTA

W MOSKWIE zadebiutował, jako dyrygent Konstanty Simeonow, absolwent leningradzkiego konserwatorium i laureat konkursu młodych dyrygentów, konkursu, który odbył się w Leningradzie r. b.

Simeonow jest synem chłopa. Mając osiem lat wstąpił do leningradzkiego chóru akademickiego, w którym przebywał 14 lat pod kierownictwem świetnego znawcy muzyki chóralnej prof. Klimowa. Sztuki dyrygenckiej uczył młodego muzyka w leningradzkim konserwatorium prof. Gank, wychowawca wielu dyrygentów radzieckich.

Wojna przerwała artystyczną karierę Simeonowa na pięć lat. Młody muzyk wstąpił ochotniczo do Czerwonej Armii, którą opuścił dopiero pół roku temu.

Państwowa orkiestra symfoniczna ZSRR wykonała pod dyrekcją Simeonowa 5 symfonię Beethovena. Krytyka radziecka powitała pierwszy występ młodego dyrygenta z dużym uznaniem. (L)

ERICH MARIA REMARQUE (14) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Nie przy nich. Wolałbym się zmierzyć z innymi.

Od narożnego stolika znów zabrzmiała hiszpańska mowa. Piątka powstała, rozbrzmiało popiątne „viva", uderzyły o stół dźwięcliwe szklanki. Ktoś wymiotował. Potem marsowa grupa opuściła salę.

— O mało nie wylałem mu w pysk dobrego calvadosu. — Morozow podniósł szklankę i wychylił ją — i to rządzi teraz Europą! Czy my też byliśmy kiedyś takimi głupcami?

— Tak — przyświadczył Rawik.

— — — — — — — — — —

Grali z godzinę. Morozow podniósł głowę. — Karol idzie — powiedział — zdaje się, że pana szuka.

Zbliżał się ku nim chłopak od dozorcy. W ręku miał mały pakiet.

— Pozostawiono to dla pana — powiedział do Rawika.

— Dla mnie?

Rawik obejrzał paczkę. Była mała owinięta w białą bibułkę i owiązana sznurkiem. Adresu nie było. — Nie spodziewam się żadnej przesyłki. To chyba omyłka. Kto to przyniósł?

— Kobieta, pani — wyjąkał chłopak.

— Kobieta, czy pani? — spytał Morozow.

— Tak, ni pies, ni wydra.

Morozow się roześmiał — Dowcipniś!

— Nie ma nazwiska. Czy powiedziała, że to dla mnie?

— Niezupełnie, nazwiska nie powiedziała. Powiedziała, że to dla doktora, który tu mieszka. Pan ją zna.

— Tak powiedziała?

— Nie — chłopak się zaciął — ale była z panem tamtej nocy.

— Czasami bywają u mnie damy — powiedział Rawik — ale pan powinien wiedzieć, że dyskrecja jest pierwszą cnotą pracownika hotelowego. Tylko wielkoświatowy kawaler może być niedyskretny.

Niech pan spojrzy, co tam jest, Rawik, — powiedział Morozow — nawet, jeśli to nie dla pana. W naszym smutnym życiu zdarzały się gorsze przestępstwa.

Rawik roześmiał się i zerwał sznurek. Był tam jakiś mały przedmiocik. Drewniana Madonna, którą widział w pokoju kobiety — usiłował sobie przypomnieć — jakże to się ona nazywała? Magdalena, Mad... zapominał. Coś w tym guście. Obejrzał raz jeszcze bibułkę, nic tam więcej nie było. — Dobrze — powiedział chłopcu — to dla mnie.

Postawił Madonnę na stoliku. Dziwnie wyglądała wśród figur szachowych. — Rosjanka? — spytał Morozow.

— Bynajmniej. Sam tak myślałem z początku.

Zauważył, że róż został zmyty. — Co ja z tym pocznę?

— Niech pan to gdziekolwiek postawi. Wiele rzeczy można jeszcze gdziekolwiek zmieścić. Jest na świecie dość miejsca dla wszystkiego. Byle nie dla człowieka.

— Chyba go już pogrzebali!

— Została sama?

— Tak.

— Miał pan ochotę znów ją zobaczyć?

— Nie.

— To dziwne — powiedział Morozow — myślimy pomóc, a zawsze wstrzymujemy się wtedy, kiedy pomoc jest najbardziej potrzebna.

— Nie jestem instytucją. Widziałem gorsze rzeczy i też nic nie robiłem. Czemuż to teraz miałoby jej być najgorzej?

— Bo została sama. Dotychczas był przy niej, choćby jako umarły. Był na ziemi, teraz jest pod ziemią, nie ma go. A to — Morozow wskazał Madonnę — to nie wdzięczność, to krzyk o pomoc.

— Spałem z nią, nie wiedząc, o co chodzi. Chciałbym o tym zapomnieć.

— Głupstwo. Najmniej ważna rzecz na świecie, póki w niej nie ma miłości. Znałem kobietę, która mówiła, że łatwiej jej przespać się z człowiekiem, niż mówić mu po imieniu. — Morozow pochylił się naprzód, jego wielka, łysa głowa odbijała światło. — Coś panu powiem, Rawik, musimy odnosić się przyjaźnie do ludzi, jak długo się da, inaczej może się to łatwo odmienić w którąś z nielicznych w naszym życiu zbrodni. Tak sobie postanowiłem. Pan zapewne też.

— Tak.

Morozow objął ramieniem wazon, zawierający nieszczęsną palmę.

— Karmimy się jedni drugimi. Takie małe iskierki uczucia, czyż pozwolić im zgasnąć? To daje siłę na trudne życie.

— Słusznie. Pójdę do niej jutro.

— Doskonale — powiedział Morozow. — Tak właśnie myślałem. I niech pan tyle nie gada. Kto bierze białe?

5.

Właściciel natychmiast poznał Rawika. — Pani jest w pokoju — powiedział.

— Nie mógłby pan jej poprosić i powiedzieć, że czekam na dole?

— Dotąd nie ma w tym pokoju telefonu. Niech pan lepiej zajdzie.

— Który to numer?

— Dwadzieścia siedem.

— Zapomniałem nazwiska. Jak ona się nazywa?

Gospodarz wcale się nie zdziwił.— Madou, Joanna Madou— i dodał: — nie myślę, żeby to było jej prawdziwe nazwisko. Pewno teatralny pseudonim.

— Teatralny?

— Zameldowała się jako aktorka. I to tak brzmi, nieprawdaż?

— Nie wiem. Znałem aktora, który się przezwał Gustaw Schmidt. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Aleksander Maria hrabia Zambona. Gustaw Schmidt, to był właśnie jego teatralny pseudonim. A nie wyglądał na to, co?

Gospodarz nie chciał się przyznać do porażki. — Tyle się teraz rzeczy zdarza — powiedział filozoficznie.

— A ja myślę, że nie zdarza się wcale tak dużo. Gdyby pan studiował historię, zauważyłby pan napewno, że żyjemy w czasie stosunkowo spokojnym.

— Dziękuję, dla mnie dosyć.

(Dalszy ciąg nastąpi)